ROK XV. Nr. 200 (4518) WILNO, sobota 23 lipca 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Znoszenie i wznoszenie płotów

Po fali ostrej krytyki wykonania zarządzeń porządkowych przyszła fala odwrotna. Cały szereg pism zamieścił w ostatnich dniach artykuły i reportaże ilustrujące dodatnie skutki akcji porządkowej.

Rzeczywiście trzeba to przyznać, że zyskał na tynkowaniu i malowaniu wygląd miast. W Wilnie wiele ohydnych ruder przekształciło swoje frontony do niepoznania, tak że dziś tylko od podwórza czyli od „strony odwróconej od okólnika", jak dowcipnie wyraził się jeden z moich znajomych można poznać niechlujstwo ich właścicieli.

Nie chcemy nikogo do niczego namawiać, ale, gdyby po ochłonięciu społeczeństwa z silnych wrażeń doznanych w czasie dotychczasowej akcji porządkowej, zwrócono uwagę na rozpaczliwy wygląd niektórych miejskich podwórzy - studzien, zarządzenie takie miałoby większe uznanie niż upiększanie domów tylko od frontu. Byłoby bardziej demokratyczne. Brzydota strony frontowej razi oczy dygnitarzy mknących w szybkim aucie. Zastanówmy się jednak, jak muszą czuć się ludzie skazani na spoglądanie przez całe życie przez okno swego mieszkania na jeden i ten sam zawsze tak samo ponury i ohydny skrawek muru sąsiedniego domu.

Tym ludziom skazanym na łaskę i niełaskę potrzeb estetycznych właściciela domu przede wszystkim należałaby się pomoc.

Nad względami czysto estetycznymi musi górować wzgląd społeczny. Ten wzgląd został dostatecznie podkreślony w okólniku p. premiera. O tym względzie zapomniało wielu wykonawców zwłaszcza po wsiach, którzy w zarządzeniu widzieli tylko martwą literę i groźbę utracenia posad w razie niezbyt skwapliwego wykonania. Pisaliśmy już o tym we właściwym czasie, znacznie wcześniej niż się podniosła fala krytyk, dyktowania głównie momentami politycznymi. Do drobiazgów nie warto wracać. Żniwa dyskusję przerwały.

Może nas natomiast interesować w dalszym ciągu ogólny rys charakterystyczny tła porządkowych i nieporządkowych zarządzeń p. premiera, ów specyficzny romantyzm autora „Strzępów, meldunków". Tkwi w tym bowiem jakiś paradoks, że człowiek, który podnosi przeciwko sobie burzę, właśnie wskutek tego, że najbardziej nieznoszącą szablonów — estetyczną stronę życia, usiłuje wtłoczyć w pewne reguły, sam ustawicznie ucieka od szablonu, codzienności i banału.

Jeżeli uznajemy w nim człowieka umiejącego dobrze władać piórem i zdolnego mówcę to między innymi właśnie dlatego.

Gdy prosta baba chciała go pocałować w rękę, wystarczyłoby napewno tylko jej na to nie pozwolić, tymczasem premier sam ją całuje w rękę.

Uzasadniając potrzebę zburzenia szczelnych parkanów i płotów, wystarczyłoby również wskazać tylko na motywy estetyczne, zdrowotne i obrony przeciwlotniczej. Premier nie omija okazji, aby tej akcji nadać znaczenie symboliczne, niszczenia przeszkód dzielących społeczeństwo na grupy, klasy czy kliki.

Wielu krytykuje skuteczność różnych poczynań p. premiera, nikt nie może nic zarzucić intencjom.

Jeżeli chodzi o nas nie tylko nie moglibyśmy im nic zarzucić, ale sami jesteśmy gorącymi zwolennikami i propagatorami likwidowania wszystkiego co dzieli. Chylimy głowę przed symbolem, jaki wyraża, jeżeli tak można powiedzieć, akcja normalizacji ogrodzeń.

Dochodzimy tu jednak do nowego paradoksu, do stwierdzenia, że jeżeli jakaś wielka całość ma się trzymać kupy nie może być jednorodna. Jednorodny jest piasek pustyni, który wiatr przegania. Mur składa się z cegły, kamieni, wapna, betonu, żelaza. Granit z kwarcu i miki. Państwo rzymskie stopiło podbite narody w jedną wielką civitas romana, wprowadzając na Panteon ich bogów obok swoich.

Może zachodzić i zachodzi pytanie czy w Polsce na to, aby znieść wszelkie „płoty i przegrody", osłabiające spoistość wielkiej narodowej całości, nie należy pozostawić na miejscu w spokoju niektórych „parkanów i ogrodzeń" a nawet wznieść nowe.

To by nie pozostawało w sprzeczności ani z duchem całej działalności Szefa Rządu ani z takimi poglądami, jak przedwczoraj przez nas cytowany z „Polski Zbrojnej".

Chodzi o „podstawy wielkiej całości". Oko prawdziwego urbanisty cieszy różnobarwna mozaika kolorów świeżo wymalowanych estetycznych frontonów domów ulicy Zamkowej w Wilnie.

Oczy turystów odpoczywają po świecących bielą tynkach murowanych domków wsi zachodniej Polski, patrząc na szczerniałe i omszałe od starości okrąglaki w ścianach chat Polesia i ziemi wileńskiej.

Rośnie duma narodowa i poczucie naszej potęgi i wpływów, gdy obok strzelistych wieżyc kościelnych spotykamy w granicach Polski kopulaste cerkwie i wzniesione w stylu mauretańskim, kienesy i meczety.

Miło jest gdy „pierony śląskie" spędzając wczasy nad Naroczem łamią sobie język w rozmowie z miejscowym rybakiem.

Obóz Zjedn. Narod. w Wilnie domaga się wprowadzenia audycyj w radio w języku białoruskim. Na pozór to też przeszkoda, która dzieli, która sprawi że „pieron śląski" nie będzie mógł ani rusz zrozumieć, co to ten speaker w Wilnie czy Baranowiczach gada. W rzeczywistości jednak czyż nie jest to najpewniejsze ugruntowanie „podstaw wielkiej całości", przyciągnięcie ku sobie wszystkiego tego, co dziś jest w proszku, na miał starte, upodobnione zewnętrznie do reszty, ale co wiatr psotny i niepomyślny powoli zmiata „ku Mińsku". Temu wiatrowi na drodze trzeba ustawić nie ładny, szablonowy płot ze sztachet, ale ordynarny, nieprzewiewny parkan, prosty, jak tutejsza prosta mowa, niepodobna do eleganckiego literackiego języka.

Są zarządzenia i jest interpretacja zarządzeń. Zdarza się w praktyce, że interpretacja gramatyczna, tłumaczenie dosłowne litery prawa w zastosowaniu do konkretnego wypadku przeczy duchowi prawa. Taka już jest jakbyśmy powiedzieli „złośliwość rzeczy martwych"; w danym wypadku prawa pisanego owych liter, farby i papieru — a bynajmniej nie człowieka.

Chodzi nam o to, aby owa „złośliwość rzeczy martwych" w praktyce nigdzie w życiu polskim nie triumfowała.

Piotr Lemiesz.

Królewska para angielska opuściła Francję



Wczoraj królestwo angielscy opuścili po 4-dniowym pobycie Francję. Szczegóły ostatniego dnia pobytu podajemy na str. 2. Na zdjęciu królowa i król angielski w towarzystwie premiera Lebrun'a podczas pobytu w Paryżu.

Hitler zaproponuje Czechosłowacji pakt o nieagresji ?

PRAGA, (Pat). „Praski List" donosi, że kanclerz Hitler po naradzie z czołowymi osobistościami politycznymi Niemiec w Monachium postanowił zaproponować Czechosłowacji pakt o nieagresji na okres od 3 do 5 lat, w zamian za to Czechosłowacja miałaby stać się państwem neutralnym, jak Belgia.

Głównym warunkiem Niemiec miałoby być zerwanie przez Czechosłowację paktu wzajemnej pomocy z ZSRR. Według innych pism, Rzesza ma zażądać szeregu uprawnień dla mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, nie wyłączając plebiscytu, który miałby się odbyć po zawarciu paktu o nieagresji.

W praskich kołach politycznych sądzą, że kanclerz Hitler wysunął ten projekt po rozmowie kpt. Wiedemana z lordem Halifaxem.

Stachanowcy produkują tandetę a winni są „wrogowie ludu"

MOSKWA, (Pat). W uralskiej fabryce budowy maszyn Uralmas nazwanej „Fabryką fabryk", jak donosi „Prawda" przeprowadzono dość szeroką czystkę. Usunięto jako „wrogów ludu", 250 funkcjonariuszów ze stanowisk kierowniczych i zastąpiono ich robotnikami stachanowcami.

Mimo jednak przeprowadzonej czystki, jak podkreśla dziennik, fabryka daje w dalszym ciągu tandetę, psuje materiał etc. Tandetnych wyrobów w r. ub. fabryka wypuściła na sumę 10 mil. rubli. Fabryka przyjmowała zamówienia bez uwzględnienia możliwości technicznych, wyznaczając np. termin półroczny na wykonanie zamówienia, które potrzebowało rok i więcej czasu. Tego rodzaju system wprowadzał chaos do przedsiębiorstw, które dawały zamówienia fabryce uralskiej.

Pod pozorem rozwijania ruchu stachanowskiego, skrócono procesy technologiczne, co odbijało się na jakości produkcji. Zdaniem dziennika, tego rodzaju stan rzeczy w fabryce uralskiej jest dziełem wrogów ludu i szpiegów, rekrutujących się spośród fachowców niemieckich. Ludowy komisariat budowy maszyn — pisze dziennik — bardzo często zmieniał zamówienia, dane Uralmasowi, co narażało fabrykę na stratę czasu i materiału.

Jako rzecz charakterystyczną podkreślić należy, że tego rodzaju rozporządzenia Ludowego komisariatu budowy maszyn, na którego czele stoi Michał Kaganowicz, dziennik nazywa technicznie głupimi i zaplątanymi, a nie kwalifikuje ich. jako aktu wrogów ludu.

MOSKWA, (Pat). Tulska fabryka budowy maszyn im. Batiszczewa, jak donosi „Prawda", daje bardzo niski gatunek łańcuchów dla motocykli. Łańcuchy te winny starczyć na pięć do sześciu tysięcy kilometrów, a psują się już po przejściu pierwszych 200—300 kilometrów.

Pełne prawa polityczne dla kobiet w Bułgarii

SOFIA (Pat). Z inicjatywy posła Borysa Deskałowa wniesiony został do Narodowego Sobrania projekt ustawy, przyznający pełne prawa polityczne kobietom.

Jak wiadomo kobiety w Bułgarii otrzymały po raz pierwszy prawa polityczne podczas istatnich wyborów Podczas wyborów do samorządów terytorialnych otrzymały prawo głosu matki dzieci ślubnych, podczas wyborów parlamentarnych w ogóle mężatki. Prawa wybieralności ani do parlamentu ani do ciał gminnych Bułgarki nie posiadają.

W uzasadnieniu do wniesionego projektu mówi się, że kobieta bułgarska zasłużyła sobie na to, aby zostać zrównaną w prawach politycznch z mężczyzną.

Pojednawczy ton enuncjacji japońskich

Sowiety fortyfikują zajęte terytorium

TOKIO, (Pat). Koła urzędowe zaprzeczają wiadomości, jakoby Japonia miała grozić użyciem siły w razie gdyby oddziały sowieckie nie ewakuowały wyżyny Czangkufeng. Rzecznik ministerstwa spraw zagraniczn. oświadczył, że Szigemitsu nie złożył podobnej deklaracji podczas swej rozmowy z Litwinowem dnia 21 lipca. Celem wizyty było ułożenie kompromisu, którego warunkiem wstępnym było wycofanie oddziałów sowieckich z zakwestionowanego obszaru. Następnie mogła być mowa o rozgraniczeniu w drodze rokowań. Litwinow kategorycznie odrzucił tę propozycję. W kołach dobrze poinformowanych sądzą jednak, że obie strony życzą sobie zlikwidowania incydentu.

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że wojska sowieckie nadal zajmują wzgórze Czangkufeng, które sil nie ufortyfikowano. Donoszą również o ożywionych ruchach wojsk sowieckich pomiędzy Nowokijewskiem a zatoką Posiet.

Dziennik „Niczi - Niczi" donosi, że stanowisko sowieckie w sprawie ewentualnej ewakuacji zajętego obszaru jest mniej nieprzejednane, aniżeli w pierwszych dniach konfliktu.

Wieczorem ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało komunikat głoszący m .in., że Japonia i Mandżukuo z najwyższą cierpliwością oczekują ponownego zbadania sytuacji przez stronę sowiecką dodając, iż przywrócenie status quo stanowi nieodzowny warunek i że Japonia gotowa jest do przedsięwzięcia wszelkich zarządzeń, których wymagałyby okoliczności.

TOKIO, (Pat). Z Hsinking donoszą, że żołnierz sowiecki, który został wzięty do niewoli w środę przez pograniczną straż mandżurską zmarł skutkiem ran, otrzymanych w czasie zajścia między strażnikami mandżurskimi i żołnierzami sowieckimi, którzy przekroczyli granicę Mandżukuo.

Angielska para królewska opuściła Francję

po odsłonięciu pomnika ku czci 11.000 poległych Australijczyków

PARYŻ (Pat).

OSTATNIE GODZINY PARY ANGIELSKIEJ W PARYŻU

minęły wśród tłumów paryskich, które gromadziły się koło pałucu d'Orsay i na trasach przejazdu orszaku królewskiego.

Dziś o godz. 10,30 rano nastąpił odjazd pary królewskiej z Paryża do miejscowości

VILLERS BRETONNEUX POD AMIENS

Prezydent Republiki wraz z małżonką przybyli do pałacu d'Orsay, by razem z gośćmi angielskimi udać się do pałacu Inwalidów. Królestwo angielscy odjechali do Amiens pierwszym pociągiem, wyprzedzając o 10 minut prezydenta Lebruna, by go powitać następnie u stóp pomnika na cmentarzu żołnierzy australijskich, który stanowi

NA TERYTORIUM FRANCJI TEREN ANGIELSKI.

Na uroczystość odsłonięcia wspaniałego pomnika, ufundowanego przez Australię, która również odbudowała swoim kosztem całą zniszczoną w czasie wojny miejscowość Villiers Bretonneux przybyli z Australii: australijski wicepremier i minister handlu sir Earle Page, australijski minister sprawiedliwości Menzies, b. minister australijski w czasie wojny światowej White, wysoki komisarz Australii w Londynie Bruce. Poza tym

Z LONDYNU PRZYBYŁ MIN. OBRONY NARODOWEJ HORE BELISHA, KTÓREGO W AMIENS POWITAŁ SZEF SZTABU GŁÓWNEGO GEN. GAMELIN

Do wioski Bretonneux, udekorowanej barwami francuskimi i angielskimi przybyli ze wszystkich stron Francji i Anglii liczni delegaci na tę uroczystość. Z Londynu przybyła orkiestra grenadierów gwardii królewskiej. Król Jerzy przybywszy na cmentarz, po powitaniu z reprezentantami armii angielskiej i francuskiej oraz przedstawicielami władz, wyszedł na spotkanie prezydenta Lebrun, przybyłego o 15 minut później, poczem kapelan angielski ks. Green, odprawił nabożeństwo żałobne

ZA SPOKÓJ DUSZY 11 TYSIĘCY ŻOŁNIERZY AUSTRALIJSKICH,

poległych w czasie sierpniowego natarcia nad Sommą w 1918 roku.

Wicepremier australijski Page pierwszy zabrał głos, prosząc króla by dokonał odsłonięcia pomnika.

KRÓL JERZY W PRZEMÓWIENIU,

wypowiedzianym donośnym głosem złożył hołd bohaterstwu żołnierzy australijskich, podkreślając, że walki, w których ci żołnierze brali udział były pierwszą właściwą próbą ogniową młodego narodu, który dzięki swemu udziałowi w wojnie światowej o wspólne ideały skonsolidował się wewnętrznie.

PREZYDENT LEBRUN, ZABIERAJĄC GŁOS

po królu, w dłuższym przemówieniu dał wyraz wdzięczności i hołdowi składanemu przez Francję wszystkim, którzy w czasie największej próby przelali swą krew i złożyli swe życie w ofierze, spoczywając na ziemi francuskiej, która na terenie tego cmentarza stała się ziemią brytyjską. „Tysiącom pielgrzymów, którzy przebywać będą ocean, aby przybyć na groby swych ojców, braci czy synów, przesyłam wyrazy najgorętszej sympatii i uczucia naszego kraju — zakończył swą mowę prezydent Lebrun".

Uroczystość zakończyło

PRZEMÓWIENIE WICEPREMIERA AUSTRALIJSKIEGO,

który oświadczył, że składa hołd ludziom którzy ukochali pokój, a których przeznaczeniem było zginąć na wojnie. Australia, ich ojczyzna, nie odczuwa ran i blizn wojennych, których w czasie swych spokojnych dziejów nie prowadziła. Żołnierze australijscy, którzy spoczywają na tym cmentarzu, przybyli do Francji tylko dla tego, aby dać dowód, że gotowi są poświęcić swe życie dla swoich bliźnich i dla ideałów, które są im drogie.

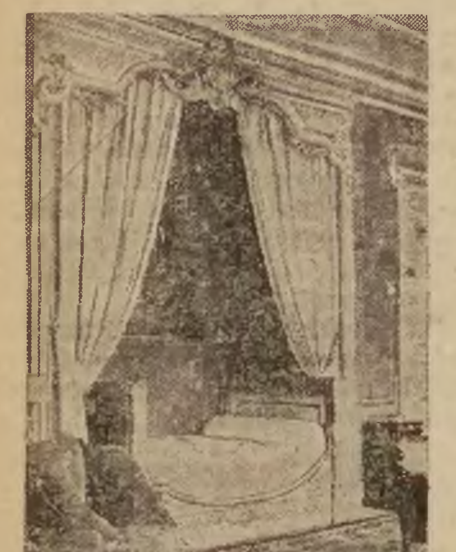
Po uroczystości odsłonięcia pomnika król i prezydent po krótkiej rozmowie pożegnali się ze sobą, poczem pociąg prezydenta republiki odjechał w kierunku Paryża, a w kilka minut później

POCIĄG SPECJALNY KRÓLA ODJECHAŁ DO CALAIS,

gdzie w porcie oczekiwał parę królewską i ich świtę jacht „Enchentresse" oraz eskadra floty wojennej francuskiej, która miała eskortować jacht królewski do granic wód francuskich.

Miasto i port Calais, przepełnione tłumami żegnało odjeżdżającą parę królewską żywiołowymi owacjami.

LONDYN (Pat). O godz. 21,14 angielska para królewska przybyła na dworzec Victoria w Londynie, entuzjastycznie powitana przez 250-tysięczny tłum. Policja z trudem utorowała pojazdom królewskim drogę do pałacu Przed pałacem tłum odśpiewał chóralnie angielski hymn narodowy. Król z królową ukazali się na balkonie w towarzystwie obu księżniczek. Rodzina królewska była przedmiotem niebywałych owacyj.



Łóżko Napoleona I, w którym sypiał podczas pobytu w Paryżu król Jerzy VI.

Ewakuacja Hankou

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi z Hankou. Czang Kai Szek zarządził przeniesienie wszystkich urzędów do m. Czung King w prowicji Seczuan. Ewakuacja ma być ukończona z dniem 31 lipca. Decyzja ewakuacji ministerstwa spraw zagranicznych do stolicy prow. Yunnan — m.

Jednocześnie z rządem zostaną ewakuowane do Cung Kingu wszystkie przedstawicielstwa dyplomatyczne. Yunnan Fu została odwołana

Koło Barcelony zatopiony został parowiec duński

LONDYN, (Pat). Admiralicja otrzymała wiadomość, iż krążownik brytyjski „Shropshire" w drodze z Palma do Marsylii spotkał parowiec duński „Bodil" w chwili, gdy był on bombardowany przez samolot. Krążownik znajdował się w odległości 11mil od bombardowanego statku o 60 mil na wschód od Barcelony. W chwili gdy „Shropshire" zbliżył się do parowca, załoga siedziała już w łodziach ratunkowych, a „Bodil" tonął.

Krążownik brytyjski przyjął na swój pokład załogę zatopion. statku w liczbie 16 ludzi i odszedł w dalszą drogę do Marsylii.

8 zadań narodowego socjalizmu w Austrii

WIEDEŃ (Pat). Z okazji zakończenia dziesięciodniowej akcji masowych zgromadzeń partyjnych w Wiedniu, gauleiter Globocnik wygłosił przemówienie w którym wskazał 8 najważniejszych zadań, jakie ma przed sobą partia narodowo soc jalistyczna w Austrii:

1) jak najszybsze usunięcie z Wiednia Żydów, którym wydzielać się nawet będzie pewną sumę na drogę, aby tylko opuścili granice Rzeszy;

2) dotarczenie pracy wszystkim;

3) jak najostrzejsza walka z kupiectwem podbijającym ceny;

4) uregulowanie zagadnienia mieszkaniowego w duchu narodowo-socjalistycznym;

5) poskromienie zapędow niektórych funkcjonariuszy partyjnych;

6) zaopatrzenie wszystkich dawnych bojowników partii narod.-socjalistycznej

7) usunięcie z partii karierowiczów;

8) czystka wśród urzędników, którzy byli przedtem członkami Frontu Patriotycznego.

Katastrofa kolejowa w Jaszunach

Zabity został konduktor. Zniszczeniu uległo 10 wozów towarowych

Dnia 22 bm. o godz, 4.15 na stacji Jaszuny pociąg towarowy Nr 386, idący z Lidy, najechał na stojący na torze stacyjnym pociąg zbiorowy Nr 372.

W wyniku zderzenia poniósł śmierć na miejscu konduktor pociągu Nr 386 ś. p. Józef Walentynowicz, lat 40, z Lidy.

Rozbiciu uległo 7 platform próżnych, 2 ładowne i brankard. w którym poniósł śmierć konduktor Walentynowicz.

Na miejsce wypadku udała się specjalna komisja, która bada przyczynę wypadku. Wysłany o godz. 5 m. 20 pociąg ratunkowy z Wilna usunął rozbite wagony, wznawiając normalny ruch pociągów o godz. 7.55

W wyniku wypadku pociąg osobowy Nr 323 Wilno — Łuniniec odszedł z Wilna z opóźnieniem 75-minutowym.

W rocznicę śmierci Dolfu ss uroczystości ku czci... hitlerowców

BERLIN, (Pat). W przyszłą niedzielę, jako w rocznicę zamachu hitlerowskiego w Austrii, którego ofiarą padł kanclerz Dolfuss odbędą się w Austrii liczne uroczystości ku uczczeniu ofiar poległych po stronie narodowych socjalistów.

Znowu fala aktów terrorystycznych w Palestynie

LONDYN (Pat). Z Palestyny donoszą, że dziś rano na drodze koło kolonii Ramat Hakovesh ostrzelano samochód ciężarowy, wiozący grupę Żydów na roboty rolne. Dwaj policjanci Żydzi zostali zabici a trzech kolonistów żydowskich odniosło rany. Eskorta samochodu odpowiedziała ogniem zabijając dwóch Arabów.

W Moza, koło Jerozolimy zastrzelony został kolonista żydowski, a koło Haify zabito Żyda-strażnika winnic. Ogółem w **ciągu ostatnich 24 godzin zabito 9 Żydów**

Ubiegłej nocy doszło nad północną granicą Palestyny do poważnych **utarczek między wojskiem a partyzantami arabskimi.** Jeden żnlierz został ranny a jeden Arab zabity. Władze brytyjskie zarządziły surowe środki represyjne.

W okręgu Tulkarem, gdzie w ostatnim tygodniu zabito dwóch żołnierzy brytyjskich i szereg kolonistów żydowskich, zburzono wiele domów arabskich i aresztowano **kilkuset Arabów których internowano** w obozie koncentracyjnym koło Tulkarem.

Odwet za zabicie sierżanta angielskiego

HAIFA (Pat). Z Jerozolimy donoszą, że oddziały brytyjskie wysadziły w powietrze szereg domów we si Bakatoharrih w odwet za zamordowanie sierżanta angielskiego.

Dziś rano w trzech różnych miejscach zamordowano czterech Żydów. Jeden z nich zastrzelony został na szosie z Jaffy do Jerozolimy, dwóch w kolonii żydowskiej w pobliżu Tel Avivu i jeden w kolonii żydowskiej pod Haifą.

Rada Ministrów uchwaliła plan polityki surowcowej

WARSZAWA, (Pat). Dnia 22 bm odbyło się pod przewodnictwem premiera, gen. Sławoj Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którym powzięta została uchwała o organizacji prac w zakresie polityki i gospodarki surowcowej.

Wedle tej uchwały, opartej na wytycznych, ustalonych uchwałą Komitetu Obrony Rzeczypospolitej z dn. 8 lipca rb., **sprawy polityki i gospodarki surowcowej należą do ministra przemysłu i handlu,** który opracowuje państwowy program w tej dziedzinie wykonywa go i dba o jego realizację przez inne działy zarządu państwowego, działając **— w odniesieniu do surowców pochodzenia roślinnego i zwierzęcego — w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych.**

Celem wykonania tych zadań w Ministerstwie Przemysłu i Handlu tworzy się **Biuro Surowcowe,** przy którym inni ministrowie bądź ustanowią stałych delegatów, bądź też będą wyznaczali ich doraźnie. Ponadto, dla opracowania poszczególnych zagadnień minister przemysłu i handlu będzie mógł powoływać przy biurze **komitety doradców i komisje specjalne,** złożone z fachowców.

Zasypani w kopalni

CHORZÓW (Pat.) Na kopalni „Walenty—Wawel" w Rudzie wczoraj o godz. 7.45 nastąpił silny wstrząs, wskutek czego 12 ludzi zostało zasypanych. Przystąpiono natychmiast do akcji ratunkowej.

Po 2-godzinnej akcji ratunkowej wydobyto z podziemi 11 zasypanych górników, z których 1 poniósł śmierć w czasie wypadku, 10 innych odniosło lekkie obrażenia. Akcja ratunkowa trwa.

Polsko-litewska współpraca naukowa

GDYNIA, (Pat). Celem nawiązania kontaktu z litewskimi sferami naukowymi, interesującymi się naukowymi badaniami morza, ostatnio wyjechali do Kłajpedy na statku badawczym „Ewa" przedstawiciele Morskiego Instytutu Rybackiego dyrektor stacji morskiej dr Bogueni i prof. Dixon, kierownik działu ichtiologicznego stacji morskiej. d

Księstwo Kentu wezmą udział w pogrzebie królowej Marii

LONDYN, (Pat). Książę i księżna Kentu wyjechali rano do Bukaresztu, celem wzięcia udziału w pogrzebie królowej Marii.

Wyjazd min. Szembeka na pogrzeb królowej

WARSZAWA, (Pat). Dnia 22 bm. p. minister Szembek wyjechał pociągiem popołudniowym do Bukaresztu w charakterze ambasadora nadzwyczajnego Pana Prezydenta Rzplitej na pogrzeb ś. p. J. K. M. Królowej Marii rumuńskiej.

I Romunia pozbawia Żydów obywatelstwa

CZERNIOWCE (Pat). Prasa donosi, że sąd w Czerniowcach przeprowadził w ub. tygodniu dalsze rewizje obywatelstwa osób należących do mniejszości żydowskiej. Z 227 spraw sąd skreślił z listy obywateli rumuńskich 144 Żydów. Na dotychczas zbadanych przez sąd czerniowiecki 2.000 wypadków, obywatelstwo rumuńskie utraciło przeszło 65 procent.

CZERNIOWCE (Pat). Z Jass wyemigrowało do centralnej Afryki 100 rodzin żydowskich, które otrzymały od władz francuskich zezwolenie na osiedlenie się w Afryce.

Ustawa o funduszu na kształtowanie cen w komisji senackiej

WARSZAWA (Pat). Komisja budżetowa Senatu rozpatrywała dziś rządowy projekt o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnione kształtowania cen artykułów rolniczych.

W posiedzeniu Senatu wzięli udział przedstawiciele rządu z p. wicepremierem inż. **Kwiatkowskim** na czele.

Sprawozdawca sen. **Fudakowski.**

Po b. obszernej dyskusji, w której zabierał głos również min. **Poniatowski,** komisja przyjęła projekt w brzmieniu uchwalonym przez Sejm.

WARSZAWA (Pat). Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na wtorek dn. 26 bm. na godz. 10 rano. Na porządku dziennym debata nad rządowym projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie cen art. roln.

Zmiana na stanowisku przewodniczącego okręgu krakowskiego OZN

WARSZAWA, (Pat). Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Stanisław Skwarczyński przychylił się do prośby **senatora Franciszka Lipińskiego** i zwolnił go ze stanowiska przewodniczącego okręgu krakowskiego O. Z. N., wyrażając mu jednocześnie podziękowanie za dotychczasową pracę. Na stanowisko przewodniczącego krakowskiego okręgu O. Z. N. gen. Skwarczyński powołał **dr Władysława Stryjeńskiego.**

Pułk im. generała Orlicz-Dreszera

GDYNIA (Pat). W drugą rocznicę śmierci ś. p. gen. dyw. Orlicz-Dreszera odbędzie się w Gdyni w dn. 25 i 26 bm. szereg uroczystości żałobnych. W dniu 26 bm. rozkazem ministra spraw wojskowych 16 pułk ułanów otrzyma nazwę im. gen. Orlicz-Dreszera.

Giełda warszawska

z dnia 22 lipca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,12
Dolary amerykańskie	530,50
Dolary kanadyjskie	527,50
Floreny holenderskie	292,79
Franki francuskie	14,79
Franki szwajcarskie	121,95
Funty angielskie	26,20
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	16,12
Korony duńskie	117,00
Korony norweskie	131,68
Korony szwedzkie	135,14
Liry włoskie	23,60
Marki fińskie	11,56
Marki niemieckie	78,00
Marki niemieckie srebrne	100.95
Tel Aviv	26,20
Akcje:	
Bank Polski	123.00
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,00
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	82,63
Pożyczka inwestycyjna druga	81,50
Pożyczka konwersyjna	70.00
4% premj. dolarowa	42.00

30 szkieletów

znaleziono na trakcie oszmiańskim

Około wsi Szczepany, gm. solskiej w pow. oszmiańskim, przy trakcie, na którym są prowadzone roboty drogowe, robotnicy wykopali 30 szkieletów ludzkich.

Obecnie ustalają kompetentne czynniki, czy jest to stare cmentarzysko czy też są ew. mogiły żołnierzy z armii napoleońskiej.

Rezultaty konferencji, która nie dała rezultatów

(Po konferencji w Ewian)

Konferencja w Ewian w sprawie uchodźców żydowskich z Austrii i Niemiec zakończyła się oficjalnie bez większych rezultatów. Jeszcze raz zostało potwierdzone przysłowie: „wśród najlepszych przyjaciół itd." Niemal wszyscy delegaci oświadczyli, że wprawdzie bardzo współczują wychodźcom, ale... o te słówko „ale", jak zwykle w takich razach rozbiło się wszystko.

Obecnie żydzi skazani są przede wszystkim na własną młodzież. Od stopnia i jej „ryzykanctwa" zależna jest dalsza przyszłość. W Palestynie toczy się już wojna z Arabami. W Europie mosty są spalone. Rewizjonizm zdaje się brać górę nad syjonizmem umiarkowanym.

Jeżeli Anglicy nie dotrzymają słowa, względnie zaczną zanadto odwlekać moment ogłoszenia niepodległości Palestyny, zdaje się, że pozostanie dla syjonistów tylko jedne wyjście. **Naśladowanie Litwinów w Kłajpedzie i odzyskanie Palestyny w drodze powstania.**

Zdaje się, że to byłoby najlepsze wyjście dla obu stron. Anglia nie byłaby narażona na odium arabskiego świata. Żydzi mogliby liczyć na zdobycie znacznie większego terytorium, niż te, które im zostało przyznane.

Nie ulega wątpliwości, że kontrakcja Anglików nie byłaby większa niż francusko - angielska kontrakcja w Kłajpedzie. Wprawdzie Arabowie ogłosiliby niewątpliwie „wojnę świętą", ale taka wojna nie jest straszna w wieku XX. Nowoczesna, żydowska armia zmotoryzowana, plus wojska zaciężne, jakie kapitał żydowski w Ameryce zdołałby b. szybko zmobilizować, odniosłyby niewątpliwy sukces nad wojowniczymi bandami koczowników. Zdaje się, że jednak takie rozwiązanie sprawy palestyńskiej jest zupełnie możliwe. Chyba, że Anglicy sami przyśpieszą moment organizacji państwa palestyńskiego

W każdym razie, dyplomacje państw środkowo - europejskich powinny być przygotowane na wszelką ewentualność. Powstaną liczne komplikacje z ochotnikami, dyplomacją aryjską, mieszaniem się państw trzecich itd. Turcja i Włochy napewno nie pozostaną obojętne w wypadku palestyńskiej Kłajpedy.

* * *

Konferencja w Ewian potwierdziła w toku obrad tezy, które wielokrotnie wysuwałem w „Kurierze Wileńskim" o potrzebie emigracji zorganizowanej. Emigracja dzika, jako proces historyczny, jest już skończona. Jedynie emigracja połączona z wykupem mienia emigrantów, ich zawodowym szkoleniem, osadzaniem na dużych obszarach, z kantynami, w których się będzie sprzedawało towary kraju wysyłającego emigrantów może się kalkulować dla obu stron.

Emigracja drobnych kupców jest niemożliwa. Ale możliwa jest emigracja, np. ogrodników nie tyle z powołania ale z przeszkolenia. Do przyjęcia tego typu emigrantów nie potrzebne są konferencje, raczej t. zw. wpływy zakulisowe w państwach Ameryki Łacińskiej.

Nie należy jednak z drugiej strony i wpadać w drugą ostateczność. Przenoszenie wielkich mas pozostaje zawsze na papierze. Emigracja jest w zasadzie zjawiskiem prostym. Człowiek opuszcza kraj w którym jest gorzej dla kraju, w którym jest lepiej. Należy więc nie tyle dbać o teorie, ile o praktyczną opiekę nad emigrantem w kraju wylądowania. Opieka społeczna, kredyt, hotele emigracyjne ułatwiają wrośnięcie emigranta w grunt. Jego list do rodziny „mam się dobrze, przyjeżdżajcie, mogę was utrzymać, względnie znajdę dla was pracę", jest najpewniejszym sposobem rozstrzygnięcia problematów emigracyjnych.

Z takich listów wyrastają nieraz b. pokaźne cyfry emigracyjne. Ilość obecna naszych emigrantów we Francji nie przekracza zapewne pół miliona. Gdybyśmy jednak porachowali wyjazdy i przyjazdy emigrantów, musielibyśmy te liczby podwoić, a nawet potroić.

Emigracja do Francji odbywała się na podstawie takich listów zachęcających, a jednak doszła do wielkich cyfr. Poprostu dlatego, że Francja, aczkolwiek wpuszczała niechętnie emigrantów, jednak stanowiła sama kraj wysoce atrakcyjny.

Emigrant, nawet obcej narodowości, może być b. pożytecznym odbiorcą towarów kraju wysyłającego, jeżeli jest dobrze traktowany przy wyjeździe i nie cierpi nędzy na obczyźnie. Emigrant nie jest istotą polityczną. Jest po prostu człowiekiem, który szuka szczęścia.

Wreszcie muszę raz jeszcze powtórzyć, że paszport emigracyjny nie jest koniecznością. Wiele krajów przymyka oczy na przedłużanie, lub „gubienie" paszportów turystycznych o ile:

1) emigrant - „turysta" jest człowiekiem uczciwym, fachowcem i pracowitym,

2) nie garnie się do zawodów w których panuje przeludnienie,

3) posiada i korzysta z własnej samopomocy,

4) znajduje się pod opieką organizacyj emigrantów swego kraju.

Pomimo fiaska wielkich planów emigracyjnych, organizacja ruchów emigracyjnych w Europie środkowej nie jest wcale niemożliwa. Musi jednak przejść z rąk teoretyków do rąk praktyków. **Bardzo być może, iż państwa uczestniczące w konferencji w Ewian będa przymykały oczy na „nieformalności" popełniane przez emigrantów.** Gdyby tak było, byłby to b. ważny rezultat, konferencji w Ewian, która „oficjalnie nie wydała rezultatów".

lecz.

Nowa droga turystyczna w Szwajcarii Kaszubskiej



Reprodukujemy zdjęcie — jeziora Ostrzyckiego nad brzegami którego buduje się obecnie nową drogę turystyczną, łączącą miejscowości Wierzycę z Ostrzycą i Brodnicą Dolną (w Szwajcarii Kaszubskiej).

Szwedzki przyjaciel Polski w Warszawie

Do Warszawy przybył profesor slawistyki uniwersytetu w Lunch, dr Gunnar Gunnarson, sekretarz generalny królewskiej podkomisji szwedzkiej dla współpracy kulturalnej szwedzko-polskiej.

Prof. Gunnarson w czasie swego pobytu w Polsce zamierza opracować książkę o walorach turystycznych Polski oraz szereg artykułów dla prasy szwedzkiej.

Książka prof. Gunnarssona ukaże się w serii, wydawanej przez jedną z największych firm wydawniczych szwedzkich w luksusowej formie.

Ostatnio opuszcza prasę drukarską nowe dzieło prof. Gunnarssona: „Slavisk Horisont" — tom szkiców, dotyczących zagadnień kultury państw słowiańskich, w których wiele miejsca poświęcił autor sprawom polskim.

Dzieci polskie z Niemiec na koloniach w Wielkopolsce

POZNAŃ (Pat). Na terenie całej Wielkopolski rozsiane są obecnie kolonie dla dzieci polskich z Rzeszy Niemieckiej. Dzieci te sprowadzone są do Polski w drodze wymiany przez Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech. W tym roku przybyło ich do Polski 3.000, które rozlokowane przeważnie w Wielkopolsce. Organizacją i nadzorem nad tymi koloniami zajmuje się Polski Zw. Zachodni. Celem miesięcznego pobytu dzieci polskich z Niemiec na koloniach w Polsce jest poznanie Polski, poprawienie znajomości języka polskiego oraz wzmożenie poczucia łączności narodowej.

Konkurs na witraż na wystawę w Nowym Jorku

WARSZAWA, (Pat). W dniu 21 lipca 1938 roku w siedzibie Polsko - Amerykańskiej Izby Handlowej odbyło się posiedzenie komisji orzekającej w sprawie konkursu na witraż na temat „symbol Polski odrodzonej" dla pawilonu polskiego na światowej wystawie w Nowym Jorku.

Do wykonania wybrano pracę autorem której jest p. Mieczysław Jurgielewicz, asystent akademii sztuk pięknych w Warszawie. Poza tym wyróżniono prace: p. Witolda Millera z Warszawy i p. Henryka Jackowskiego z Poznania.

Wieczór muzyki i tańców polskich w Nowym Jorku

W nowojorskim studium odbył się wieczór muzyki i tańców polskich, który ściągnął przeszło dwanaście tysięcy gości. Koncert urządzony był przez stadium „Concerts Company" i „Dance Internationale". Orkiestra filharmonii nowojorskiej odegrała uwerturę z „Hrabiny" Moniuszki, po czym polscy tancerze z p. Matuszem na czele odtańczyli szereg polskich tańców ludowych. Następnie tancerze góralscy z Passaic wykonali „krzesanego" i „zbójnickiego". Powodzenie było ogromne.

"Karabin i książka"

WOLSZTYN, (Pat). Zainicjowana przed kilku tygodniami przez władze szkolne zbiórka odpadków żelaznych pod hasłem „karabin i książka" została zakończona. Ogółem zebrano 3 pełne wagony złomu, które zostały odstawione do polskich hut żelaznych. Ponadto zebrano też kilkaset złotych, które młodzież szkolna uchwaliła przeznaczyć na F. O. N. i Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych.

Ciekawy eksperyment



Jak czytaliśmy we wczorajszym numerze, w Anglii dokonano doniosłego eksperymentu komunikacji transatlantyckiej. Hydroplan „Maia" wystartował z drugim wodnopłatowcem, „Merkury" na grzbiecie. Po przelocie pewnej odległości „Merkury" oderwał się i poleciał do USA. Na zdjęciu umieszczanie „Merkurego", na gdzbiecie „Maia" na dalszym planie transatlantyk „Queen Mary".

Cicho sza

Urlopy robotnicze

Sprawa urlopów robotniczych jest jedną z najważniejszych kwestyj socjalnych. Pisaliśmy o tym wielokrotnie. Niestety coś, czy ktoś przeszkadza realizacji urlopów.

Nad Naroczem rozbił swoje namioty PTOK (Polskie Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne w Wilnie, Mickiewicza 22). Są tam robotnicy z całej oPlski, ale nie ma z Wilna.

Dlaczego?

Czy robotnicy wileńscy czekają, aż wszystkie miejsca będą zajęte? Czy może zakłady przemysłowe nie chcą płacić 20 zł? **(Pracownicy płacą tylko 9 zł za turnus 12 dniowy).** Coś w tym godnego uwagi zarówno inspektoratów pracy jak i instytucji społecznych. Sprzedaż urlopów jest zrodnią popełnianą na własnym zdrowiu.

Trzeba dodać również, że obóz jest dostępny i dla niezamożnych pracowników umysłowych. W zasadzie bowiem cały świat pracujący może z tych obozów korzystać.

Wilnianie umieją tylko narzekać. Narzekanie jest modne we wszystkich warstwach od góry do dołu. Ale jak zdarzy się jakaś okazja, to prędzej dowie się i skorzysta chłopak z Sosnowca, niż wilnianin u siebie w domu.

Nie ma więc co narzekać. Niedołęgom i Święty Boże nie pomoże.

N. N. N.

Teatr na Pohulance

„ŚWIATOWEJ SŁAWY REFORMATOR CHOREOGRAFII"

Niech tam politycy i felietoniści wyśmiewają „izby kultury", a są przecież sytuacje, w których jakaś instytucja w tym rodzaju wydaje się nieodzowna. Weźmy chociażby różne gościnne występy tancerzy i baletów. Przecież to co jest dzisiaj działa na nerwy niczym PIM albo Loteria Państwowa! Pewnego dnia ukazują się na mieście afisze, możliwie duże i możliwie reklamiarskie — uwaga wilnianie, przyjeżdża ktoś nadzwyczajny! I teraz biedna publiczność nie wie co ma robić. Pójść — można łatwo nabrać się i zupełnie niepotrzebnie wsadzić kilka złotych do kieszeni bezczelnemu partaczowi. Nie pójść? — To najłatwiej, ale w ten sposób traci się nieraz jedyną okazję prawdziwego przeżycia artystycznego. Dobrze jeszcze, jeśli wieczór będzie powtórzony: chybka fama pantoflową pocztą rozniesie opinię prywatnych „recenzentów", no i już wiadomo czego się trzymać. Ale jeśli gość zatrzymuje się tylko na jeden występ?

Rozmowy w antraktach takiego występu chwilami zupełnie przypominają rozmowy klientów „totka", albo paniuś grających od lat na loterii. Wspomina się mianowicie lata ubiegłe, co się widziało, kogo się słyszało. Jest to jakby konkurs czy popis szczęścia osobistego. Ten chodzi rzadko, ale zawsze trafiał na „numery" najlepsze, tamta stale, z reguły, a ledwie ledwie „wygrywa stawkę". Hazard.

Jakże inaczej byłoby, gdyby występowiczów wyprzedzała kompetentna opinia. Ot np. taki p. Sam Hyor przyjechałby do Wilna i już pędzi do redakcyj z komunikatem zachwalającym pod niebiosa jego własne talenty — a tu mu sekretarz redakcji pcha pod nos serwis prasowy takiej Izby Kultury, gdzie tegoż p. Sama Hyora ocenili zupełnie inaczej. Z redakcji pędzi ten pan do drukarni, żeby mu na afiszach wydrukowali „światowej sławy reformatora choreografii", ale już następnego dnia gazety podnoszą larum, a Izba Kultury okłada nieprzyzwoitego reklamiarza przyzwoitą grzywną. Czyż taki proceder nie oszczędziłby znakomicie nerwów publiczności? Czyż w ten sposób ilość opuszczonych **dobrych** imprez nie zmalałaby znakomicie. Kto się nie parzy, ten nie potrzebuje na zimne dmuchać. A przecież to wcale nie jest błahostka w naszych warunkach, gdy się przegapi przez nieufność jakiś prawdziwie wartościowy wieczór tańca, czy muzyki.

Opowiadano np. o pierwszym pobycie Marian Anderson w Warszawie. Pierwszego wieczoru było jakoby całkiem pustawo, coś jak wczoraj na Pohulance, ale już następnego dnia komplet, a trzeciego wieczoru sznury aut prywatnych zatarasowały ulicę. Jeśli tak znakomita śpiewaczka musiała w stołecznym mieście poprzestać na poczcie pantoflowej, to ostatecznie jej sprawa. Publiczka warszawska ma rozmaitych imprez stosunkowo wiele, to też łatwo przeboleje stratę. Ale nas, nieszczęsną prowincję, nie stać na to i występy, zwłaszcza kiedy chodzi o jeden tylko wieczór, powinny być należycie przygotowane nie przez płatne komunikaty, ale w jakiś inny, większe zaufanie wzbudzający sposób.

Ale wrócimy do naszego „reformatora światowej choreografii". Pan ten szukał podobno dziennikarzy, którzy by przeprowadzili z nim wywiady. Nie rozumiem po co? Przecież był on już raz — kilka lat temu — w Wilnie, przedstawił się publiczności; publiczność na nim się poznała, no i swoją frekwencją wczorajszą dała do zrozumienia, co myśli o „profesorze". Za pierwszym swoim pobytem Sam Hyor reklamował się jako znakomitość, która zgłębiła wszystkie tajemnice tańca orientalnego i po niezwykłych triumfach w Moskwie itd. udaje się na tournée do stolic europejskich, od Wilna zaczynając. Chociaż atmosfera tej reklamy przypominała nieco karteczki rozdawane przez chłopców i oznajmiające, że znakomity chiromanta zatrzymał się przejazdem w hotelu „Central", to jednak publiczność, zresztą głównie żydowska, zapełniła tłumnie salę na Końskiej. Rozczarowanie było kompletne. Tajemniczy gość ze wschodu zaprezentował maniery i pojęcie o tańcu w sam raz do podrzędniejszych nocn. lokalów, które były

Zespoły aktorskie teatrów warszawskich w sezonie 1938-39

Angażowanie zespołów TKKT jest już na ukończeniu. Większe zmiany nie są przewidziane, jedynie zespoły stałe teatrów: Narodowego i Letniego zostały zmniejszone, przy uwzględnieniu większych sum w preliminarzu na występy gościnne.

TEATR NARODOWY I NOWY

Dyrektor — A. Zelwerowicz, kierownik literacki — W. Horzyca. Lektor — L. Pomirowski. Reżyserowie: Borowski, Gwojdziński, Solski, St. Wysocka, Zelwerowicz, oraz gościnnie: Węgierko, Wierciński i Schiller. Jedna sztuka powierzona zostanie wychowankowi PIST-u, z działu reżyserii. Dekoratorzy Jarocki, A. Pronaszko; na dwie sztuki — W. Daszewski. Dyrektor administracyjny M. Rudkowski.

Poza tym dwie sztuki będą powierzone do opracowania dekoracyjnego młodym siłom z PIST-u i Akademii Sztuk Pięknych. Wydział pracy i propagandy: E. Świerczewski.

Zespół aktorski.

Panie: Barszczewska, Bohdańska, Broniszówna, Ćwiklińska, Dulęba, Jarszewska, Kajzerówna, Krzymuska, Kuncewiczówna, Kurylukówna, Lindorfówna, Lubieńska, Małyniczówna, Niwińska, Pancewiczowa, Pasławska (adeptka), Rotterowa, Solska, Sulima, Świerczewska, Szaniawska (adeptka), Wasiutyńska, St. Wysocka, Żeliska.

Panowie: Białoszczyński, Brydziński, Chodecki, Ciecierski, Chmurkowski, Damięcki, Fr. Dominiak, Fritsche, Karecki (adept), Krzemieński, Leszczyński, Łapiński, Łuszczewski, Mirecki (adept), Roland, Skulski (adept), Śliwiński, Socha, Stanisławski, J. Węgrzyn, Wesołowski, Zelwerowicz.

Okresowo występować będą p. p.: Gorczyńska, Eichlerówna, Smosarska, Osterwa i Junosza - Stępowski.

TEATR POLSKI I MAŁY

Dyrektor — A. Szyfman. Kierownik literacki — B. Gorczyński. Dyrektor administracyjny — B. Rostkowski. Reżyserowie: Węgierko, Wierciński, Ziembiński, oraz gościnnie — pp.: Przybytko - Potocka i Schiller, Dekoratorzy: Z. Węgierkowa, Śliwiński, oraz młody malarz p. Kędziora, który pracował w Burgtheater w Wiedniu i Schauspielhaus'ie — w Berlinie.

Zespół aktorski.

Panie: Andryczówna, Borowska, Buczyńska, Halska, Hałacińska, Grabowska, Karpowiczówna, Malynicziówna, Modzelewska, Munclingrowa, Nakoneczna, Niczewska, Parysiewiczowa, Romanówna, Słubicka, Stępniów na, Woskowska, L. Wysocka, Żabczyńska, Malkiewicz - Domańska.

Panowie: Bogusiński, Buszyński, Bonecki, Nutkiewicz, T. Chmielewski, Dereń, Dorwski, Grolicki, Kaczmarski, Kaliszewski (z Krakowa), Kański, Kondrat, Kreczmar, Kurnakowicz, Małkowski, Michalak, Myszkiewicz, Pichelski, Samborski, Węgierko, Wierciński, Wilamowski, Wojtecki Woskowski, Woszczerowicz, Zajączkowski, Ziembiński, Żeleński.

Okresowo występować będą pp.: Przybyłko - Potocka, Smosarska, Gorczyńska, Eichlerówna, M. Kamińska, Junosza - Stępowski, Osterwa.

TEATR LETNI.

Dyrektor: T. Trzciński.

Stały zespół aktorski jeszcze definitywnie nie ustalony. Nacisk główny położony będzie na gościnne występy. Zapewniony jest współudział p. p.: Junoszy - Stępowskiego (w komedii Bus - Fekete „Jan", która pójdzie na otwarcie sezonu). Znicza (wystąpi w najlepszej swej roli w komedii „Bourrachon" nie granej jeszcze w Warszawie), Marii Modzelewskiej).

Do stałego zespołu przechodzi z Teatru Narodowego St. Hnydzyński.

TEATR ATENEUM

St. Jaracz w teatrze swym operować będzie prawdopodobnie tym samym zespołem, co w latach ubiegłych. Można liczyć, iż występować będą u niego p. p.: Jaraczówna, Bonacka, Gruszecka, Perzanowska, Daniłowicz, Pośpiełowski, J. Łuszczewski, Kempa, Kalinowicz. Reżyserować będzie St. Perzanowska. Dekoratorem będzie W. Daszewski.

TEATR MALICKIEJ

Maria Malicka operować będzie w swym teatrze zespołem angażowanym każdorazowo do poszczególnej sztuki. Na stałe zaangażowani zostali p. p.: Modrzewski, Fijewski i Zawistowski, który będzie również reżyserował kilka sztuk, obok Sawana. O ile M. Malicka otworzy drugi teatr — stały zespół będzie powiększony.

CYRULIK WARSZAWSKI

Kierowany w dalszym ciągu przez Fr. Jarosy'ego, zaangażował na stałe p. p.: Terne Andrzejewską, Kryńską, Żelichowską, Ławińskiego, Skoniecznego, Rentgena, Minowicza, Boruckiego i zespół taneczny Tacjany Wysockiej.

W nowym sezonie teatrzyk ten będzie miał charakter więcej rewiowy przy utrzymaniu jednak poziomu literackiego.

TEATR BUFFO

Teatr ten, prowadzony przez dyrekcję „Cyrulika Warszawskiego", grać będzie komedie muzyczne, angażując do każdej spec jalny zespół.

Na otwarcie sezonu idzie głośna ongiś komedia Schöntana „Porwanie Sabinek", w przeróbce Tuwima. Wystąpią w niej p. p.: Józef Węgrzyn, M. Znicz, J. Orwid I., Gaszyńska i K. Tichelówna.

MAŁE „QUI PRO QUO".

Teatrzyk ten w dalszym ciągu prowadzony będzie jako typowy kabaret literacki.

Na stałe zaangażowani zostali p. p.: St. Górska, H. Grossówna, A. Dymsza, T. Olsza, A. Bogucki, Ws. Orłow. Poza tym — gościnne występy.

TEATR „WIELKA REWIA"

W teatrze tym A. Włast zamierza wskrzesić rewię wystawową, która zniknęła z terenu Warszawy po zamknięciu „Morskiego Oka". Zaangażowani zostali, pp.: Loda Halama, Alesso, Orska, Bodo, Krukowski, oraz balet, składający się z 32 tancerek. Toczą się pertraktacje co do gościnnych występów z p. p.: Ordonówną Zimińską i Kostrzewską.

Baletmistrzem będzie p. Fortunato, który kierował zespołami baletowymi w Paryżu. Dekoracje i kostiumy projektować będą p.p.: Gena i Józef Galewscy. Część kostiumów pochodzić będzie z teatru „Folie Bergeres" w Paryżu.

TEATR „8.15"

W dalszym ciągu opierać się będzie na repertuarze operetkowym, angażując do każdej operetki specjalny zespół.

Wizyty dyplomatyczne i moda



Nie tak dawno reprodukowaliśmy naszym Czytelnikom zdjęcie modnej czapki faszystowskiej, noszonej przez eleganckie berlinianki po wizycie Mussoliniego w Niemczech. Dziś znów zamieszczamy zdjęcie dokonane na jednym z przystanków paryskiej kolei podziemnej przed paru dniami — elegancka paryżanka w najmodniejszym obecnie w stolicy Franeji przybraniu kapelusza dwoma flagami: angielską i francuską. Ten nowy „krzyk mody" powstał w związku z wizytą królewskiej pary angielskiej.

108-letnia babcia

WYCHODZI PO RAZ PIĄTY ZA MĄŻ

Mimo tak długiego życia nigdy nie jeździła pociągiem

„Wieczór Warszawski" pisze: Jedną z największych sensacji Rzeszowa i okolic jest wiadomość, iż 108-letnia Magdalena Niedziałek ma obecnie zamiar po raz piąty wejść w związki małżeńskie.

Czyściutka i schludnie ubrana, o siwych włosach i błyszczących spoza gęstej sieci zmarszczek oczach, to „babunia" — tak nazywają ją jej współlokatorki: młoda krewczyni, jej 78-letnia matka i maleńka córeczka.

Babunia zajęta kolacją nie zwraca uwagi na przybyłych. Przyszła dopiero ze swej kilkutygodniowej wędrówki po wsiach okolicznych, dokąd chodzi po prośbie. 108-letnia Magdalena Niedziałek, jeszcze dziś wędruje kilometrami aby wyprosić kawałek chleba. Renta wdowia nie może jej wystarczyć na utrzymanie i mieszkanie, gdyż z 15 zł jakie otrzymuje, 10 daje krewnej za mieszkanie, opra nie i część utrzymania.

W lecie łatwiej żyć, bo ta i owa kobieta we wsi nawet jajko podaruje i chleba też nie brak, ale zimą to już gorzej bo i bieda większa i stare nogi marzną — to też staruszka z trwogą myśli o zimie i stara się o podwyżkę renty wdowiej po mężu, grabarzu miejskim.

Pomału uspokaja się staruszka i już z uśmiechem mówi o swym życiu i o swych czterech mężach, którzy umarli.

Urodzona (według okazanego wyciągu metrykalnego)) 10 czerwca 1830 roku w Chmielniku.

W domu pracował ciężko, gdyż była wielka „bida i głód". O mężach swych mówi chętnie zwłaszcza o pierwszym, który był leśnym w Słocinie i o ostatnim, grabarzu w Rzeszowie, z którym żyła dwadzieścia kilka lat.

Największymi przeżyciami, które najsilniej wryły się jej w pamięć było powstanie w roku 1863 oraz budowa kolei.

Pamięta, że dużo ludzi szło w czasie powstania ze wsi „do naszych", a między innymi poszedł jej narzeczony, późniejszy mąż Tareszkiewicz, oraz brat jej, starszy od niej o kilka lat, do dziś żyjący w Chmielniku.

Do dziś pamięta jak ojciec jej wróciwszy z miasta opowiadał dzieciom o kolei co dudni i gwiżdże. Powstanie jej jest dla niej cudem, lecz sama choć żyje tak długo, nigdy koleją nie jechała zresztą nie była nigdy poza Rzeszowem i okolicą.

W ciągu swego długiego życia chorowała tylko dwa razy, obecnie czuje się dobrze: pamięć, wzrok ma doskonały, jedynie słuch nieco szwankuje. Gdy się umęczy drogą, chwytają ją kurcze w nogach, poza tym żadnych innych dolegliwości nie odczuwa.

Apetyt ma świetny, chętnie jada kurydzjankę i twarde jajka, których potrafi zjeść trzy bez żadnej szkody dla zdrowia.

Śmierci babunia się nie lęka, wykupiła już miejsce na grób, obok grobu ostatniego męża, a mimo nędzy swego obecnego życia, twierdzi, że jednak lepiej tu niż... i wymownym ruchem ręki wskazuje ziemię.

Sama wierzy, że żyć będzie jeszcze długo, a ze jest pełna życia, wesoła i zdrowa, trafia się jej obecnie kandydat na piątego męża, wprawdzie dużo od niej młodszy, „ale to nic — powiada — lepiej żyć w dwójkę niż samemu" i obecnie robi przygotowania do piątego ślubu, sądząc, że ten mąż przecie ją już pochowa.

Staruszka zmęczona długą rozmową i podenerwowana bliskim ślubem nie okazuje już wielkiej ochoty do dalszej rozmowy, prosi jedynie, by „stało" o niej w gazetach i żegnając się wychodzi z izby idąc w odwiedziny do swego narzeczonego.

Prokuratura wypowiedziała walkę kartelowi ameryk. wytwórni filmowych

NOWY JORK. (Pat.) Na wniosek prokuratora generalnego Cummingsa rozpoczęty został przed sądem federalnym proces przeciwko 8 wielkim wytwórniom filmowym. Prokurator zarzuca wytwórniom, iż zmonopolizowały one wszystkie przedsiębiorstwa kinematograficzne i stwarzają przeszkody w produkcji i eksploatacji filmów innych wytwórni. Prokurator wystąpił przeciwko wytwórniom: PARAMOUNT, WARNER BROS, XX-CENTURY FOX, COLUMBIA, UNIVERSAL, UNITED ARTISTS I SYNDYKATOWI UPADŁOŚCI R. K. O. Poza tym pociągnięte jest do odpowiedzialności 25 TOWARZYSTW FILMOWYCH odgrywających mniejszą rolę na rynku. Pierwszym celem procesu, według oświadczenia prokuratora, jest przywrócenie wolnej konkurencji we wszystkich działach przemysłu kinematograficznego i zniesienie supremacji wielkich kompanji nad mniejszymi wytwórniami. Proces ten wywołał natychmiastową reakcję na Wall Street, gdzie akcje towarzystw filmowych straciły znacznie na kursie, powodując nawet słabszą tendencję giełdową, która przy otwarciu giełdy w dniu wczorajszym była mocna.

—oOo—

ŻART NA STRONIE

DLACZEGO?

— Dlaczego chcesz się z nią ożenić?

— Kocham ją.

— Mój drogi, to jest usprawiedliwienie, a le nie powód.

W SĄDZIE.

Sędzia :— Podsądny przyznaje się zatem do popełnionego przestępstwa?

Podsądny: — Nie... panie sędzio..., mój adwokat przekonał mnie, że jestem niewinny...

DOBRA RADA.

Ona: — Gra na fortepianie jest dla mnie dobrodziejstwem.

On: — Ależ, duszko, dobro należy świadczyć po cichu.

SZANSE MILIONERA.

Milioner do przyjaciela:

— Mam sześćdziesiąt lat, chciałbym jeszcze raz się ożenić. Jak sądzisz, czy moje szanse wzrosną gdy powiem, że mam 50 lat?

— Moim zdaniem ich ci się najłatwiej, gdy powiesz, że masz już osiemdziesiąt lat!

NASZE DZIECI.

— Jasiu, cóż to za zabawa? Czemu celujesz w brzuch Stefkowi?

— A bo my bawimy się w Wilhelma Tella.

—On miał przecież jabłko na głowie...

— Tak, ale Stefcio zjadł już jabłko!

PO NIEWCZASIE.

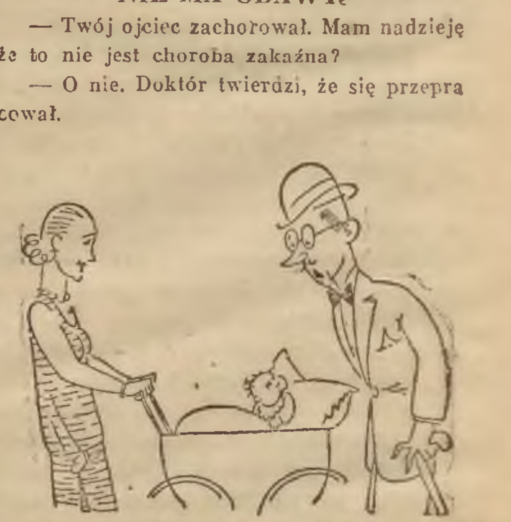
— Powiedz mi, dlaczego właściwie przy ślubie potrzebni są świadkowie?

— Bo inaczej nikt by później nie chciał uwierzyć...

NIE MA OBAWY.

— Twój ojciec zachorował. Mam nadzieję że to nie jest choroba zakaźna?

— O nie. Doktór twierdzi, że się przepracował.



— Kiedyśmy się ostatni raz widzieli, Amelio?

— Tutaj masz żywy kalendarz!

Skąd się wzięło „Słowo"... w Berlinie?

W „Kurierze Warszawskim" czytamy: **BERLIN 20 lipca (Tel. wł. „Kuriera Warszawskiego")**.

W polskich kołach w Berlinie wywołało duży niesmak ukazanie się w wileńskim „Słowie" artykułu Mackiewicza, występującego przeciwko polskiej mniejszości i złożonemu przez nią czerwcowemu memoriałowi. Szczególnie ostro komentowane są te ustępy artykułu, w których Mackiewicz, zaprzeczywszy uprzednio słuszności poszczególnych punktów memoriału, stwierdza, że mniejszość niemiecka w Polsce jest źle traktowana i że trzeba wobec tego zmienić kurs oficjalny.

Warto przy tym zaznaczyć, że począwszy od kilku dni ukazuje się „Słowo" wileńskie w rozsprzedaży nieomal wszystkich kiosków ulicznych w Berlinie, w przeciwieństwie do innych pism polskich, sprzedawanych co najwyżej na dworcach kolejowych. (Wr.)

prawdopodobnie kolebką jego „orientalnej" kariery. Ze swej strony stara łem się mu w recenzji wymierzyć sprawiedliwość, podkreślając, że choć nie umie tańczyć i brak mu kondycji fizycznej, zwłaszcza w nogach, to przecież ręce stanowią jakby wyjątek, wykazując w układach hinduskich „mudrach", oraz w ekspresji wolnej technikę istotnie wysoką.

Minęło parę lat. Nie wiem czy projektowana podróż na Zachód doszła do skutku, w każdym razie nie przyniosła chyba triumfów niezwykłych, skoro znów widzimy p. Sam Hyor'a w Warszawie, już jako skromnego nauczyciela tańca w szkołach warszawskich. Czego może nauczyć człowiek, który ma o tańcu pojęcia kabaretowe i sam nie może opanować technicznie rzeczy elementarnych jak np. piruetu, to już jego rzecz i tej szkoły, w której uczył. W każdym razie tytuł „profesora" nareszcie uzyskał jakieś podstawy, a publiczność wileńska może się łudzić, że teraz zobaczy coś nowego.

Sam Hyor okazał się jednak wierny sobie. Zobaczyliśmy te same brudne portki czerwone, usłyszeliśmy ten sam łoskot pięści na klatce piersiowej, jako że tańce wschodu w pojęciu naszego „profesora" mają w sobie coś z grozy King - Konga. Byłem istotnie przerażony — zwłaszcza gdy stwierdziłem, że program jest prawie dosłownym powtórzeniem tamtego sprzed kilku lat. Sam Hyor tańczy Chopina i Rachmaninowa przeplatając to melodią bucharską, a znów melodie perskie i syjamskie przeplata dla odmiany tangiem brazylijskim, dając jak widać próbkę dobrego smaku i bogactwa artystycznego. Poszczególne tańce wyglądają mniej więcej w ten sam sposób: — „profesor" i „reformator" staje, pstryka w palce, podbiega ku lewej stronie rampy, tam przyklęka (nie zawsze) i robi kilka min, mających wyrazić na przemian to pewność siebie i wyzywającą radość to znów przestrach.

W tym przestrachu reformator tańca obiega (ewentualnie z poskokami) na chwiejących się nóżkach scenę raz lub więcej dokoła wykonuje kilka zgrabnych gestów rękami i znów zbliża się do lewej strony rampy, gdzie improwizuje małą czkawkę. Po czkawce na nogach lub toczę się doczera z powrotem na środek sceny i tu — po kilku próbach złapania nareszcie równowagi — „zastyga" w pozie czekającego na oklaski. Koniec. Zmieniają się brudnawe szatki ale ten program nie zmienia się. Z całego wieczoru do przyjęcia było jedynie tylko „Wspomnienie o Kordobie" Albeniza (kilka poprawnych pas hiszpańskich z pantomimą zalotnego młodzieńca), oraz początkowa praca rąk w „Czcicielu ognia" (muzyka de Falli) i „Żywym Buddzie", gdzie zresztą zupełnie okropne manipulacje z kwiatami, ogniami ofiarnymi zatarły znaczną część wrażenia z techniki palców i kiści, rzeczywiście niezwykłej. Ilustracje taneczne do Chopina i Rachmaninowa to już był autentyczny koszmar.

Prawdziwie kulturalnie akompaniowała tancerzowi nagrodzona oklaskami p. Adela Bay.

Jeśli się ta kszeroko rozwodzę z mało godnej okazji, to po to, żeby pana profesora i reformatora światowej choreografii trochę pouczyć. Niech zacznie uprawiać gimnastykę nóg, żeby nie słaniał się na nogach w pozycji, niech poprosi kogoś mającego pojęcie o tańcu, żeby mu skomponował kilka numerów, niech odda wreszcie tę czerwoną pyjamę do wyprania. A wtedy, po kilku latach, nie wcześniej! — do zobaczenia. Oczywiście pod warunkiem, że już o reformach choreografii światowej będzie cicho tak na afiszu jak w komunikatach prasowych. **j. m.**

Okropna śmierć dwu koni

PILZNO, (Pat.) Podczas naprawy drogi z Nepomrek do Trestice konie zaprzężone do kotła asfaltowego zostały opryskane gorącym asfaltem i poniosły. Oszalałe z bólu zwierzęta rzuciły się w pewnym momencie w bok i wpadły do głębokiego rowu z wozem - kotłem, z którego rozlała się na konie płonąca ciecz asfaltowa. Mimo wysiłków woźnicy, który sam uległ ciężkim poparzeniom twarzy i rąk, obydwa konie zginęły w strasznych męczarniach.

Wyciekający z kotła asfalt spowodował przy tym pożar drzew przydrożnych, które spaliły się na długości 200 m po obu stronach szosy.

Hymn angielski jest utworem francuskim

Nie wszyscy wiedzą, że hymn brytyjski „Good save the King" jest w gruncie rzeczy utworem francuskim, skomponowanym na cześć wielkiego króla Ludwika Czternastego. A rzecz miała się tak. W r. 1688 król Ludwik ciężko zachorował, a nadworni leka rze zmuszeni byli dokonać zabiegu chirurgicznego, co do szczęśliwego wyniku którego sami mieli nader poważne wątpliwości. Na szczęście wszystko udało się doskonale i 18 listopada król wyzdrowiał. Z tego powodu urządzono serię wielkich uroczystości. Między innymi król udał się na spektakl, zmontowany na jego cześć przez wychowanicę pani de Maintenon, jego morganatycznej małżonki, w słynnym zakładzie Saint Cyr. Gdy monarcha zjawił się w Saint Cyr w otoczeniu licznej świty, składającej się z dworzan i dyplomacji, organy i chór zaintonowały pieśń okolicznościową „Dieu sauve le Roi"! Wszyscy wyrazili swój zachwyt, a Boileau i Racine serdecznie winszowali kompozytorowi Lully'emu sukcesu. Melodia Lully'ego spodobała się szczególnie grupie arystokratów angielskich, którzy zawieźli ją do Anglii. Dopiero pięćdziesiąt dwa lata później Henry Carey zaintonował tę pieśń na dworze brytyjskim, ale już ze słowami „God save the King".

K. L.

W królestwie dzieci

(Kilka godzin w Leoniszkach)

W Małych Leoniszkach nastąpiło zamknięcie II turnusu półkolonij letnich dla najbiedniejszej dziatwy szkół powszechnych. Z 425 dzieci miało możność w ciągu 4 tygodni rozkoszować się słońcem, powietrzem, a co najważniejsze... jeść do syta. Trzeba bowiem wiedzieć, że półkolonie skupiają dzieci najbiedniejszych rodziców, dzieci skazane na przebywanie w ciasnych, zadymionych i niestety, jakże często zatrutych wyziewami alkoholu jednoizbowych mieszkaniach, gdzie nieraz w najokropniejszych warunkach gnieżdżą się rodziny,

SKŁADAJĄCE SIĘ Z 7,

a nawet i więcej osób. Wszystkie dzieci na półkoloniach letnich są to **bez wyjątku dzieci biedne.** Przy kwalifikowaniu do kolonij jako główne kryteria brane są pod uwagę: stan majątkowy rodziców oraz stan zdrowia. Chore dzieci na półkolonie przyjmowane nie są. Istnieje dla nich specjalne lecznicze uzdrowisko w Druskienikach. Do kolonij w Leoniszkach kierowane są jedynie dzieci osłabione, wycieńczone, skutkiem stałego niedojadania i złych warunków higienicznych, lecz w zasadzie zdrowe.

Półkolonie spełniają ogromną rolę, niestety przez szeroki ogół społeczeństwa jakże często niedoceniane — ratują zdrowie najbiedniejszej dziatwy i wyrywają **spod wpływów ulicy tysiące młodych istnień.** Na temat moralnych wartości dzieci, które przebywają na półkolonie bardzo wiele ciekawego mogą opowiedzieć wychowawcy. Warunki w jakich przez cały rok przebywają te dzieci wyciskają na nich swe piętno wytwarzając najgorsze przyzwyczajenia i złe narowy. To też pierwszych kilka tygodni na kolonii — to ciężka, żmudna praca wychowawcza. Prowadzona ona jest z całym poświęceniem przez 44 osobowy personel, na czele którego stoi długoletnia kieroniczka wielce zasłużona dla pracy w koloniach p. Rudzka.

Głównym jednak inicjatorem półkolonij i ich duszą jest dr **Stefan Brokowski.**

Leoniszki jest to majątek miejski położony w okolicach Belmontu, otoczony dookoła lasem sosnowym. Tuż obok przepływa Wilenka. Teren jest wyjątkowo zdrowy. Jest to płaskowyż, gdzie dzieki przewiewom nie dochodzą wyziewy miasta. Okolica pod względem zdrowotnym i rozrywkowym idealna. Rzec można, jak wyraził się dr Brokowski, **wyjątkowa.** Nie ma bowiem w Polsce więcej miast poza Wilnem, gdzie by tuż w bezpośred nim sąsiedztwie znajdował się podobny teren.

Dzieci otrzymują posiłek cztery razy dziennie. Przygotowany bardzo smacznie i zdrowo. W półkoloniach panuje rygor, który jednak nie jest narzucany, a raczej wytwarzany przez wychowawców. Dążą oni do tego, by dzieci same zrozumiały, że muszą robić wszystko w swoim czasie, a więc wstają, jedzą, odpoczywają, bawią się i kładą się spać w ściśle oznaczonych godzinach. Wytwarza się w nich przez to pewna dyscyplina, która w przyszłości nie minie bez echa, która na pewno przysporzy państwu nie jednego zdrowego i dzielnego obywatela.

Jak wyglądają dzieci? Z początku są blade i wynędzniałe. Później jednak przed wyjazdem wygląd zmienia się i to nawet dość radykalnie. Jeżeli zważymy krótki czas trwania półkolonij (4 tygodnie) i fakt, że w tym czasie prawie każdemu dziecku przybywa na wadze około 2 kilogramów, a jednocześnie o kilka centymetrów wzrostu —

TO DOBRODZIEJSTWO PÓŁKOLONII STA JE SIĘ BARDZO WIDOCZNE.

Półkolonie organizowane są przez miasto, które rokrocznie na cel ten wstawia do swego budżetu sumę od 30 do 35 tysięcy. Z półkolonij w roku bieżącym korzystało **około 1300 dzieci** w trzech turnusach.

W TYM 35 DZIECI Z ŁOTWY.

Roku ubiegłego przebywały na koloniach dzieci polskie z Gdańska. Samorząd wileński stara się w ten sposób utrzymać nić łączności z najmłodszymi Polakami z zagranicy.

Onegdaj odbyła się w Leoniszkach przemiła uroczystość pożegnania II turnusu dzieci. Przybyli nań przedstawiciele samorządu z wiceprezydentem Nagurskim na czele, władz administracyjnych, szkolnych, społeczeństwa i prasy.

W programie przewidziane były rozdawnictwo ubrań i występy artystyczne dzieci z Wilna i Łotwy.

Ubrańka zakupione zostały za sumę 2400 zł. Na sumę tę złożyły się ofiary: **hr. Umiastowskiej — 1000 zł; KKO — 1000 zł i 400 zł zamiast bankietu ofiarował zjazd działaczy samorządowych.**

W I turnusie rozdano 238 ubrań; w II — 231 i w trzecim przewidziane jest — 235.

Radość dzieci z otrzymanych, nowych ubrań była ogromna i niemniej ogromna wdzięczność dla hojnych ofiarodawców.

Clou jednak uroczystości stanowiły występy Dzieci lubią grać, tym bardziej że miały wdzięczne audytorium — 400 młodych, niezmanierowanych widzów

Pierwsze rzędy zajęli przedstawiciele władz, przybyli goście i kierownictwo półkolonij.

Godnym podkreślenia jest fakt, że **większość produkcyj była własnego układu.** Wśród młodocianych aktorów zdradzało talent sceniczny.

Taki **12-letni Tymus,** który z zadziwiającą pewnością siebie prowadził konferansjerkę i sam popisywał się w licznych numerach solowych, wzbudził zasłużony zachwyt całej bez wyjątku widowni. Trochę nad nim opieki, a rychło Jarossy będzie miał niebezpiecznego „konkurenta".

Doskonała była również **Wala Adamowiczówna** w odtwarzaniu typu handlarki. Świetnie wypadł jeden z końcowych numerów — „lokomotywa", gdzie główną rolę grał utalentowany **Tymus.**

Trudno wymienić wszystkich wykonawców, wszyscy jednak zasłużyli na słowa uznania.

Miły wieczór w Leoniszkach zakończył podwieczorek i zwiedzanie półkolonij.

Młodociani mieszkańcy opuścili wczoraj teren półkolonij. Ucichł gwar rozbawionych głosów dziecięcych. W koloniach zalegla cisza, niezupełna jednak... sprężyste kierownictwo półkolonij wykorzystuje kilka dni wolnych, by przeprowadzić gruntowny remont, a 29 bm. znów Leoniszki napełnią się życiem, — przybędzie trzeci i ostatni w tym roku turnus.

(es).

KONKURS NA PRACĘ

„Historia chłopów w Polsce"

Komisja Wiejska Rady Społecznej przy Prymasie Polski niniejszym ogłasza konkurs na pracę pt.: „Historia chłopów w Polsce".

Warunki konkursu:

1. Praca ma obejmować całokształt dziejów warstwy włościańskiej w Polsce, mianowicie ustrój agrarny, stosunki społeczno-gospodarcze, polityczne, kulturalne, religijne, oraz uwzględni rolę Kościoła.
2. Praca ma być przeznaczona dla uniwersytetów ludowych, stowarzyszeń młodzieży, działaczy wiejskich, ale nie ma być napisana systemem podręcznikowym.
3. Rozmiary pracy powinny wynosić 12—13 arkuszy druku zwykłej ósemki.
4. Rękopis powinien być napisany na maszynie.
5. Termin nadesłania rękopisu upływa z dniem 1 maja 1939 r.
6. Ustanawia się trzy nagrody: pierwsza tysiąc złotych, druga — pięćset, trzecia — trzysta.
7. Nagrodzone rękopisy stają się własnością Komisji Wiejskiej Rady Społecznej przy Prymasie Polski. Komisja wiejska zastrzega sobie ogłoszenie pracy drukiem i określenie honorarium autorskiego.
8. Rękopis należy podpisać nie imieniem i nazwiskiem, lecz godłem, a w zamkniętej kopercie opatrzonej tymże godłem podać imię, nazwisko, i dokładny adres.

Prace konkursowe, jak i wszelką korespondencję należy adresować: Komisja Wiejska Rady Społecznej, Lublin, Uniwersytet.

Nowinki radiowe

Jeżeli chcesz wiedzieć?

Dokąd wyjechać na wakacje?
Jak się tanio urządzić na letnisku?

Czy są wolne pokoje, lub miejsca, tam dokąd zamierzasz wyjechać?

Jaka będzie jutro pogoda?

Co się stało w rodzinnym mieście, podczas twojej nieobecności?

Co zaszło w Hiszpanii i Chinach?
Kto znowu uciekł z Sowietów?

Jak się zapowiadają zbiory tegoroczne?

Jak się przedstawia ruch cen?

Co nowego słychać w mieście i na wsi?

— Czy nareszcie zaczęto brukować ulicę Mickiewicza?

Co się stało z makietą?

— Jeżeli to wszystko ciebie interesuje **nie powinieneś wypowiadać abonamentu, ale zabrać ze sobą aparat radiowy na wakacje.**

Przyda się tak samo w namiocie, jak i w domku campingowym. Oczywiście nie sposób sobie dziś wyobrazić **pensjonatu bez radia.**

I.

Umundurowanie poborców skarbowych

Onegdajszy Dziennik Ustaw zawiera m. in. rozporządzenie Ministra Skarbu o umundurowaniu poborców skarbowych Wzór mundurów dla poborców skarbowych ustaliła Rada Ministrów jeszcze w roku 1929. Patki i wypustki na marynarce i płaszczu będą zielone. Oznaką poborcy będzie złota, sześcioramienna haftowana gwiazdka, umieszczona w patce kołnierza oraz złoty sznur płaski, umieszczony na czapce.

Wiadomości radiowe

DZIAŁALNOŚĆ NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

w akcji radiofonizacji kraju.

Pozytywna rola nauczycielstwa polskiego w akcji radiofonizacji kraju jest powszechnie znana. Wysiłki szerokich rzesz nauczycielskich na polu radiofonizacji szkół dały już piękne rezultaty, zwłaszcza na Kresach Wschodnich. Ok res nad pogłębieniem wiadomości z dziedziny radiofonii polskiej.

Ostatnio z uznaniem należy powitać fakt zorganizowania przez Warszawski Okręg Nauczycieli Szkół Powszechnych cyklu wykładów na temat radia, na czte rotygodniowych kursach wakacyjnych, zorganizowanych w Warszawie w bieżą cym miesiącu. Słuchaczami tych wykładów są przeważnie nauczyciele fizyki, matematyki oraz robót ręcznych i oni właśnie powiększą zastęp fachowych pionierów radia. Wiadomości swe w tej dziedzinie już z początkiem roku szkolnego nie omieszkają przelać na młodzież szkolną, tak żywo interesującą się zagadnieniami radia.

Niewątpliwie za przykładem Okręgu Warszawskiego jeśli chodzi o akcję radiofonizacji kraju — pójdą inne okręgi, które wykorzystują okres wakacyjny na organizowanie na kursach wykładów o radiofonii polskiej.

TRANSMISJA MIĘDZYPAŃSTWOWEGO MECZU PŁYWACKIEGO POLSKA — FINLANDIA.

Polski Związek Pływacki organizuje w dniach 23 i 24 lipca wielką imprezę, jaką będą Międzypaństwowe Zawody Pływackie Polska—Finlandia. Pływacy fińscy stanowią dobrą klasę europejską — nasi zawodnicy trenują usilnie i bardzo poprawnie swą formę, tak że mecz przedstawia się jako walka wyrównana.

Polskie Radio organizuje dwie transmisje z tego meczu: dn. 23 lipca, o godz. 21.40 i dn. 24 lipca o godz. 21.30.

31 LIPCA WYRUSZA WISŁĄ DO MORZA

Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego

W końcu lipca i w pierwszych dniach sierpnia mikrofon Polskiego Radia odbędzie oryginalną podróż z Warszawy Wisłą do Gdyni. W wycieczce tej weźmie udział Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, Aniela Szlemińska, „Czwórka Radiowa" i Henryk Ładosz, który prowadzić będzie konferansjerkę. Zespół mikrofonowy da szereg koncertów w drodze. Pierwszym etapem będzie Płock, drugim Włocławek, następnie wycieczka radiowa zawita do Torunia, Grudziądza, Tczewa, Gdyni, Orłowa i Wielkiej Wsi. Wiele z tych koncertów będzie transmitowane przez Rozgłośnie Polskiego Radia. Wycieczka rozpocznie się dn. 31 lipca i trwać będzie do dn. 6 sierpnia.

WYCIECZKA DLA RADIOSŁUCHACZY

Uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy spędzą niedzielę 24 lipca w Ponarach. Odjazd z Wilna o godz. 9.30. Zbiórka obok wieży kośc. św. Jana o godz. 8.45. Powrót do Wilna na 18.

Koszt przejazdu w obie strony od osoby 1 zł.

Okiem reportera

Kurz

Miasto gwałtownie się estetyzuje, maluje, płotuje. Ale nie wszystko pozostaje estetyczne. Np. kurz w mieście bywa czasem okropny. Rekord wszystkiego bije ruchliwa ulica Bouffałowa, na której każde auto podnosi takie chmury kurzu, że na trzy kroki nic się nie widzi. Kto nie wierzy, niech sam sprawdzi. A przecież jest to jedna z najważniejszych arteryj naszego miasta.

Trzeba koniecznie oczyścić jezdnię z kurzu no i co dzień ją polewać. W zeszłym roku zrobiono to w końcu sierpnia. W roku bieżącym może się da zrobić w końcu lipca?

Skoro już mowa o Górze Bouffałowej należy poruszyć sprawę znacznie ważniejszą niż kurz na tej ulicy. Jak wiadomo Zarząd Miasta projektuje przebić nową ulicę, przedłużając ul. Dąbrowskiego do Portowej. W związku z tym trzeba pomyśleć o dalszym jej podłużeniu przez wykorzystanie zaułka Portowego i doprowadzenie go do ul. Bouffałowej. Wtedy dopiero nowa arteria istotnie nabierze większego znaczenia. Wpłynęło by to dodatnio również na rozwój ulicy Portowej.

* * *

Przy okazji małe zapytanie: dlaczego istnieje zakaz stawania na poszczególnych przystankach autobusów miejskich (czy też w innych punktach) autobusów zamiejscowych. W Berlinie pociąg staje na każdej ulicy — u nas nie wolno. Pasażer niejednokrotnie ma własne domostwo i musi jechać aż na plac Orzeszkowej ,bo gdzie indziej nie wolno stanąć. Rozumiem jeszcze, że wyładowywanie bagażów z dachu może być niedozwolone ze względu na obawę zrobienia zatoru. Ale stanąć na chwilę... cóż to komu przeszkadza?

Lubimy sobie samym utrudniać życie.

* * *

Oto mały przykład, jak wilnianie kochają drzewa.

Taśma, którą jest przywiązane młode drzewko do słupka, pękła. Drzewko pozbawione podpory pochyla się. Natychmiast podchodzi doń jakiś student i próbuje je przymocować na powrót. Niestety taśma jest zbyt krótka. W tej chwili ulicą przejeżdża wóz z worami z mąką. Umęczony woźnica zatrzymuje konia, zeskakuje z worków szuka po kieszeniach, wyciąga sznurka i obaj ze studentem starannie przywiązują drzewko do słupka.

Jest to wskazówka, czego chcą wilnianie.

K. J. W.

Premie PKO

Dnia 20 lipca 1938 r. odbyło się w PKO siódme publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii IV.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1938 r.

Premie po zł 1000 — padły na nr nr: 300934 348705 372481 373742 384910.

Premie po zł 500 — padły na nr nr: 306831 309995 311319 312025 313506 313726 316930 320672 328017 334145 338618 355209 359064 363237 363473 367142 372700 376075 384173 391536 395707.

Premie po zł 250 — padły na nr nr: 302217 306474 312692 312888 315748 316766 318239 319628 320252 321017 321535 322729 324046 328803 239877 333303 334946 334958 335830 337752 341419 346632, 347882 348250 349700 350005 351864 352519 355017, 355144 355483 358138 361164 361188 362816 363863 364846 366490 367487 367809 367971 367992 368038 369757 370315 371096 371108 371389 376166 376851 379543 379865 382564 384428 386528 386987 387963 389610 390713 391620 393046 395417 397359 398216.

Poza tym padło 211 premij po zł 100.

Po raz drugi padły premie: zł 500 — na nr 328017, zł 250 — na nr 361164, zł 100 — na nr nr: 323311 355305 368710 385385 388192.

Ogółem padło premij 301 na łączną kwotę zł 52600. — O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii IV, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas niepodjęte:

zł 250 — nr 309869 346442 373957.

zł 100 — na nr nr: 301369 302971 325787 331652 334869 340210 343064 347786 352316 354352 355613 357905 365416 386667 388872 388979.

Zabił żonę i powiesił się

Dokoła krwawego dramatu przy ul. Filareckiej

Wczoraj donieśliśmy już pokrótce o krwawym dramacie przy ulicy Filareckiej 11, gdzie w jednym z mieszkań tego domu, w którym odbywała się zabawa weselna — została zamordowana przez męża 22-letnia Felicja Żurawlewowa (Filarecka 43), zatrudniona na weselu jako płatna pomocnica.

Obecnie dowiadujemy się szczegółów dramatu, który miał swój dalszy tragiczny ciąg.

Zesim Żurawlew, wtargnął do lokalu, gdzie odbywało się wesele, około godziny 12 w nocy, zażądał od żony wódki, a gdy ta odmówiła wymienił z nią kilka gwałtownych zdań, po czym uderzył ją trzykrotnie nożem w głowę i szyję, przecinając arterie. Ciężko ranna kobieta resztkami sił zdążyła jeszcze wbiec do salonu, pełnego weselnych gości, po czym

MARTWA RUNĘŁA NA PODŁOGĘ.

W mieszkaniu powstał zrozumiały popłoch. Wszyscy potracili głowy.

Skorzystał z tego zabójca, który zdążył niepostrzeżony przez nikogo wybiec na podwórko.

Przybyła na miejsce wypadku policja wszczęła dochodzenie. Zarządzone poszukiwania za mordercą trwały z górą dwie godziny i nie przyniosły na razie pozytywnego wyniku. Dopiero kiedy jeden z wywiadowców szedł na strych domu, w którym popełniono zbrodnię, spostrzegł w kręgu światła rzeczej latarki elektrycznej

MĘŻCZYZNĘ WISZĄCEGO W PĘTLI PRZYMOCOWANEJ DO PUŁAPU.

Wisielcem okazał się Zesim Żurawlew, który zastanowiwszy się nad tym, co uczynił przedostał się na strych i odebrał sobie życie.

Żurawlewa zdjęto z pętli, wezwany zaś lekarz pogotowia mógł już jedynie stwierdzić fakt zgonu, który nastąpił przed godziną. Zwłoki samobójcy oraz jego ofiary przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakuba, gdzie wczoraj odbyła się sekcja zwłok. Dzisiaj ofiary tragedii zostaną pochowane.

W 4 TYGODNIE PO ŚLUBIE.

Dochodzenie ustaliło nie tylko przebieg krwawego wypadku, lecz i jego podłoże. Powstałe na razie przypuszczenia, że Żurawlew dokonał zabójstwa jedynie dlatego, że żona nie chciała poczęstować go wódką, okazały się nie słuszne. Żurawlew od dawna kochał się w przystojnej Felicji i przed czterema tygodniami ją poślubił. Wkrótce po ślubie dowiedział się jednak, że żona jego utrzymuje bliższe stosunki z pewnym panem, z którym spotyka się prawie codziennie.

W KAWIARNI „JUGOSŁAWIA" PRZY UL. MICKIEWICZA.

Przedwczoraj Felicja Żurawlewa miała w „Jugosławii" kolejne spotkanie ze swoim przyjacielem, o czym mąż dowiedział się post factum. Pełen rozgoryczenia napił się wódki, a następnie wtargnął do lokalu weselnego, domagając się od wyjaśnienia jej postępowania. W czasie gwałtownej sprzeczki, niepohamowany Żurawlew, działając pod wpływem spożytego alkoholu, chwycił nóż i krwawo zakończył swoje szczęście małżeńskie.

(c).

KRONIKA

LIPIEC 23 Sobota

Dziś: Apolinarego B. M.
Jutro: Krystyny P. M.

Wschód słońca — g. 3 m. 14
Zachód słońca — g. 7 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 22. VII. 1938 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 12
Opad: 7,9
Wiatr: zmienny
Tendencja: bez zmian, wieczorem wzrost zachmurzenia
Uwagi: chmurno, wieczorem burza

NOWOGRÓDZKA

— **O lokale dla turystów.** W związku z projektowaną w dniach 11 — 22 września br. imprezą p. t. „Dni Mickiewiczowskie", Sekcja Kwaterunkowa Komitetu „Dni Mickiewiczowskich" zwraca się do obywateli miasta z prośbą o zadeklarowanie wolnych lokali dla turystów i wycieczek. Zgłoszenia przyjmować będą delegaci Komitetu, którzy obejdą wszystkie domy.

— **Sukcesy Teatru Kameralnego.** Teatr Objazdowy Lubelsko - Kielecki, który zawitał ostatnio do Nowogródka, bawił tu trzy dni i wystawił następujące sztuki: „Ludzie na krze", „Matura" i „Mysz kościelna". Zespół aktorski, w skład którego wchodzą m. in. aktorzy b. rosyjskiego teatru Junina, wydobył z siebie maksimum wysiłków, by zadowolić nowogródzką publiczność. Pomimo jednak naogół przychylnej opinii frekwencja była słaba. W pierwszym dniu kasa wynosiła 150 zł. w następnych po 128 zł.

— **Kompletna zmiana dekoracji.** Gdyby ktoś po rocznej nieobecności powrócił do Nowogródka, zwróciłby zapewne uwagę na kompletną zmianę „dekoracji", jaką są parkany i fasady domów. W śródmieściu różnica ta jest prawie niedostrzegalna, gdyż kamienice przedtem malowane były na biało, lecz ulice w kierunku przedmieść całkiem zmieniły swój wygląd, dając miejscami perspektywę wcale piękną. Większość domów została oszalowana i pomalowana przeważnie na kolor zielony i siny. Oszalowane zostały nawet i stare domki, które miały być zniesione. Parkany są ze sztachet heblowanych, w myśl nakazu Zarządu Miejskiego, względnie druciane. Ostatnio właśnie najwięcej grodzą siatką drucianą. Kalkuluje się to taniej i jest zgodne z okólnikiem premiera. W rezultacie zabrakło tej siatki i czekano kilkanaście dni na nowy transport. Miejscami jednak pozostały stare, skromne sztachety, „zapackane" na niebiesko, gwoli życzeniu władz administracyjnych. Nieogrodzone są jeszcze place miejskie przy ul. Zamkowej. Cmentarz od ul. Kolejowej i rzeźnia miejska ogrodzone zostały wysokim, betonowym murem. Przypuszczać należy, że za miesiąc wszystkie parkany zostaną uporządkowane.

— **Pośpieszny autobus.** Nowogródzka Spółka Samochodowa uruchomiła komunikację „pośpieszną" między Baranowiczami, Nowogródkiem, Lidą i Wilnem. Autobus z Nowogródka odchodzi o godz. 7 m. 15 i przychodzi do Wilna o godz. 11. Z Wilna odjeżdża o godz. 16 m. 30 i przychodzi do Nowogródka o godz. 20 m. 20.

Cena biletu w jedną stronę 7.50 zł.

— **Nowa studnia.** Zarząd Miejski przystąpił już do wiercenia studni artezyjskiej przy ul. Piłsudskiego (w pobliżu elektrowni), dla której sprowadzono dwa wagony rur o średnicy od 20 do 12 cm, łącznej długości 300 m.

WILEJSKA

— WÓZ SIĘ PRZEWRÓCIŁ... O godz. 12 m. 30 na ul. Żwirki w Wilejce koń zaczął ponosić wóz, w którym jechała 50-letnia Maria Chorewkowa z Kuńmicz, gm. korzeniowskiej, z jakąś kobietą. W pewnej chwili wóz się przewrócił, przygniatając obie niewiasty. Przewieziono je do szpitala, gdzie u Chorewkowej stwierdził lekarz lekkie obrażenie ciała, natomiast nieznajoma z nazwiska kobieta miała złamaną podstawę czaszki i po trzech godzinach zmarła.

Rozmowa polskiego harcerza z egipskim



W pobliżu Londynu w Gilwoll Park odbył się zjazd delegatów harcerstwa z 24 państw. Zdjęcie przedstawia delegata polskiego harcerstwa rozmawiającego z harcerzem egipskim.

LIDZKA

— **Uchwały Rady Gminnej w Radunlu.** Rada Gminna gminy Raduń na uroczystym posiedzeniu postanowiła złożyć wyrazy podziękowania za nadanie gminie przez pułk im. Ludwika Narbutta odznaki pułkowej, w 75-lecie śmierci bohatera, urodzonego na terenie gminy raduńskiej. Poza tym w dowód wdzięczności i dumy z przyznanego odznaczenia Rada Gminna uchwaliła zakupić pułkowi Ludwika Narbutta fanfarę z odpowiednio haftowanym płomykiem. W tym celu rozpisane zostały listy ofiar i przez radnych gromadzkich rozkolportowane po terenie całej gminy, aby w tej formie dać możność miejscowej ludności okazania czci dla swego bohaterskiego ziomka Ludwika Narbutta i przywiązania do pułku jego imienia.

— **Ziemia Lidzka funduje samolot.** Społeczeństwo ziemi lidzkiej za pośrednictwem istniejących na terenie powiatu wszystkich komórek LOPP przystąpiło do gromadzenia funduszów za zakup samolotu dla armii. Do chwili obecnej zebrano już drogą ofiar około 2.000 zł. Niezależnie od tego szereg instytucyj i osób prywatnych zadeklarowało poważne kwoty, wynoszące ogółem ok. 8.000 zł. Należy się spodziewać, że akcją zbiórkową zainteresuje się i weźmie żywy udział całe społeczeństwo lidzkie.

— **Żniwa w pełni.** W pierwszych dniach bieżącego tygodnia rozpoczęły się żniwa na terenie wszystkich gmin powiatu lidzkiego. Tegoroczne plony żyta zapowiadają się w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie lepiej, gdyż klęska gradobicia nie poczyniła tu znaczniejszych spustoszeń w zasiewach. Spodziewane jest również, że tegoroczne żytnie żniwa ukończone będą jeszcze w bież. miesiącu.

BARANOWICKA

— PIORUNY W DALSZYM CIĄGU SIEJĄ ŚMIERĆ. Na łąkach w pobliżu wsi Dobromyśl na terenie pow. baranowickiego od uderzenia pioruna zostali zabici Sobolko Teodor, lat 70 i Samson Mikołaj, lat 28, mieszkańcy wsi Zakapliszcze, którzy w czasie burzy ukryli się pod stogiem siana.

W tymże samym czasie zostali lekko porażeni od uderzenia pioruna mieszkańcy kol. Wólka, gm. ostrowskiej, Waszczyłko Eudokija, Waszczyłko Michał, Waszczyłko Jan, Konstanty i Zina, oraz w osadzie Planta, Krasińska Maria i Musiel Szymon.

— **WKS „Smigły" w Baranowiczach.** Dziś i jutro drużyna WKS „Śmigły" rozegra dwa towarzyskie mecze w Baranowiczach. W pierwszym dniu z miejscowym KS „Makabi" w drugim dniu z miejscową drużyną „Strzelca".

— KILKA CIOSÓW NOŻEM. 15. VII. br. pomiędzy mieszkańcami wsi Polenkszcze, gm. stołowickiej Twardowskim Konstantym i Pietruszkiem Antonim wybuchła bójka na tle nieporozumień osobistych. Pietruszko zadał nożem kilka ciosów Twardowskiemu.

POLESKA

— **Pawilon myśliwski na Jarmarku Poleskim.** 20 bm. na terenie Jarmarku Poleskiego przystąpiono do budowy pawilonu myśliwskiego. Koszta budowy wyniosą 14.000 zł.

— **Ofiara pioruna.** Podczas ostatniej burzy we wsi Ciołkowicze Wielkie, pow. pińskiego uderzeniem pioruna został zabity m-c tejże wsi Grzegorz Błyszczyk, 75 lat.

— **Za przekroczenia przepisów drogowych.** W czasie od 1 do 30 czerwca, na terenie powiatu pińskiego ukarano grzywną za przekroczenie przepisów drogowych 72 osoby.

BRASŁAWSKA

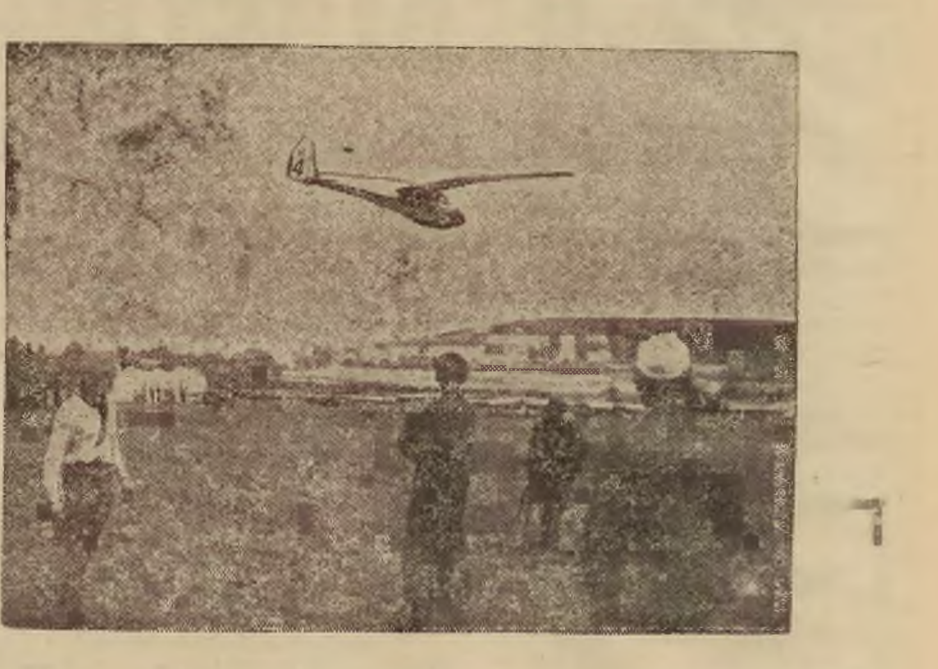
— **Na dozbrojenie armii.** W dniu 20 bm. odbyło się w Brasławiu posiedzenie przedstawicieli komitetów gminnych daru dla armii, na którym omówiono szczegółowo dotychczasowe wyniki zbiórki oraz plan dalszej pracy. Ze sprawozdań wynika, że dotychczas w 14 gminach powiatu zebrano ok. 4 i pół tys zł, gmina zaś leonpolska dotychczas zebranych sum nie wpłaciła, wobec czego ogólna kwota wyniesie ok. zł 5 tys.

Łącznie powiat brasławski zadeklarował na dozbrojenie armii zł 15000, za którą to kwotę nabyte zostaną ciężkie karabiny maszynowe, których przekazanie oddziałom wojskowym odbędzie się w dniu 11 listopada rb.



Na zdjęciu najstarsza niewiasta powiatu brasławskiego Anna Skrzydłowska, urodzona w roku 1834, zamieszkała w Kuranach, gminy dryświackiej.

Zawody szybowcowe w Masłowie pod Kielcami



W Masłowie pod Kielcami odbywają się VI krajowe zawody szybowcowe. Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające start szybowca wyczynowego z lotniska w Masłowie.

Przygnieceni spiłowanym drzewem

Podczas ścinania drzew w lesie niedaleko wsi Oborowce, gm. kudelskiej zostali przygnieceni spadającą sosną Piotr Tomaszewicz i Kazimierz Łucko. Pierwszy doznał zmiażdżenia klatki piersiowej i w drodze do szpitala zmarł. Łucko uległ złamaniu ręki. (c).

Czy agent handlowy powinien nabywać świadectwo przemysłowe?

Wydział karno-skarbowy Sądu Okręgowego w Wilnie rozpoznał sprawę pewnego agenta handlowego, skazanego przez Izbę Skarbową w Wilnie na zapłacenie 150 zł grzywny za niewykupienie świadectwa przemysłowego.

Przeciwko temu orzeczeniu agent handlowy odwołał się do sądu, zaś jego obrońca, adwokat Żuk, powołując się na Ustawę Handlową dowadniał, że agent handlowy nie jest samodzielnym przedsiębiorcą i dlatego nie ma obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego.

Sąd orzeczenie Izby Skarbowej uchylił.

Decyzja sądu w tej sprawie posiada znaczenie zasadnicze.

Czy Izba Skarbowa odwoła się do wyższej instancji na razie nie wiadomo. (c).

Zwariował dozorca wariatów

W Krakowie dostał nagle ataku szału... dozorca ze szpitala wariatów w Kobierzynie. Przed wieczorem, na plantach, zapełnionych o tej porze publicznością, 45-letni Władysław Nowacki nagle rozebrał się do naga i począł wyprawiać niesamowite harce. Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło szaleńca do szpitala św. Łazarza.

Muzykalni złodzieje

Do mieszkania Aleksandra Dziakowicza (Bankowa 2) dostali się złodzieje, którzy skradli patefon. (c).

Jerzy Mariusz Taylor 16)

Czciciele Wotana

Księżna wzdrygnęła się nagle. Przypomniała sobie wyraz oczu męża, kiedy przyszedł do niej jako zwiastun nieszczęścia. Oczy księcia były zimne i najdokładniej obojętne. Jakby chodziło o postrzelenie psa czy konia. Jeszcze raz zauważyła podobny wyraz w jego oczach. W dniu, kiedy — było to w dwa lata po owym tragicznym polowaniu — podarował jej obraz, przedstawiający Alfa z chartem przy świątyni Sybilli w Teresinku.

— Dokąd księżna pani rozkaże?

Stangret wstrzymał konie i patrzył wyczekująco, ale bez cienia wiernopoddańczości. Nie należał przecież do tej dawnej służby książęcej, co pamiętała jeszcze wspaniałą świetność ich domu. Nie otrzymując odpowiedzi zniecierpliwił się.

— No więc jakże? Czy mam zawracać do pałacu ?

— Nie! Proszę jechać dalej, jak powiedziałam, ku dolnej bramie.

Rudy stangret wzruszył nieznacznie ramionami i podciął konie, skręcając tak gwałtownie, że księżna znowu musiała uchwycić się oburącz niedźwiedziej płachty, aby nie wypaść z sań. Płozy zakrzypiały przenikliwie, odwalając skiby śniegu i gospodarskie koniki wzięły niebawem pożądany kierunek, biegnąc drogą, która okrążała cały park.

Oskar pokręcił się kilka razy na koźle, obejrzał się nieznacznie na księżnę, jakby oczekując zachęty do rozmowy, a kiedy zachęta nie przyszła, zaczął sam.

— W tych ruinach zalęgły się podobno jakieś strachy — rzucił niby od niechcenia, wskazując biczyskiem na niknące w oddali smukłe kolumienki świątyni Sybilli.

— Jakie strachy? — drgnęła księżna.

— Ano strachy, jak to strachy — przeciągnął Oskar z lekkim uśmiechem. — Może to tylko takie sobie bajdy, ale nawet mój szwagier mówił niedawno, że tam coś straszy. Ten szwagier co pilnuje czasami w zastępstwie górnej bramy. Księżna pani wie, prawda? Otóż szedł kiedyś na wieczór do bramy, a że mieszka na Grobli, więc musiał przejść przez park, nie? No więc wtedy widział podobno te strachy przy ruinach, czy też słyszał tylko. Nie wiem dobrze.

— Co słyszał?

— Jakby rozmawiał ktoś. Jakby się ktoś z kimś kłócił. A potem... Wie księżna pani co? — mówił dalej, przymykając tajemniczo jedno oko. — Potem podobno szwagier usłyszał huk, jakby ktoś strzelił z rewolweru czy karabina. Więc jak usłyszał taki odgłos, to ma się rozumieć, chciał wziąć nogi za pas i zaraz wiać, ale przypomniał sabie o obowiązku i z duszą na ramieniu poszedł sprawdzić, kto tam takie brewerie wyprawia, no i nie znalazł nikogo, tylko, kiedy odszedł, to coś zachichotało w ruinach, jakby te strachy naśmiewały się z frajera — kończył przypatrując się księżnie przymrużonymi oczami.

Konie, nie podniecone ani głosem ani lejcami, zwolniły biegu i szły noga za noga, ciągnąc od niechcenia ciężkie sanie po drodze, zaniesionej grubą warstwą sypkiego śniegu. Rudy Oskar przechylał się wciąż z kozła, jakby badał, czy jego opowiadanie wywołało odpowiednie wrażenie. Ale, wychylająca się z ram futrzanego kołnierza wciąż jeszcze piękna twarz była niewzruszenie spokojna. Księżna odepchnęła cisnące się ku niej natrętnie cienie przeszłości i opanowała rozigrane nerwy.

— A w lecie, to nawet za dnia przejść tędy nieprzyjemnie — narzucał się dalej poufały stangret. — W tych kamieniach aż szeleści od węży. To takie już miejsce jest. W nocy hulają strachy, a za dnia gadziny.

— Na wiosnę każę odrestaurować świątynię Sybilli. Nie będzie wtedy ani strachów, ani węży — postanowiła nieoczekiwanie księżna.

Oskar zdumiał się tak bardzo, że obrócił się ku niej cały, ściągając mimowoli lejce i wstrzymując tym na chwilę i tak już dość leniwy bieg koni.

— Ech, proszę księżny pani — zauważy niepewnie. — Czy to aby pomoże? Czy to tylko tutaj chodzą strachy? A przy pomniku dzika, to co? Księżna pani wie przecież, że podczas wojny Moskale w pałacu mieli szpital dla swych sołdatów — mówił dalej, cmokając na konie. — Kilkunastu ich pomarło tu z ran, a że na cmentarz za daleko było ciała wozić, więc pochowali je w parku, o tam — pokazał biczyskiem — pod samym pomnikiem dzika. No i leżeli sobie nieboraki pod ziemią dobrych parę lat, a kiedy przyszła Polska, wykopano ich, aby pochować na prawdziwym cmentarzu. I ludzi się zleciała chmara, jak na jakie widowisko, bo to, widzi księżna pani, od dawna krążyła po okolicy gadka, że te pomarłe ruskie sołdaty nocami wstają z grobu i chodzą po lesie. No i ciekawa rzecz. Co też na to księżna pani powie? Brali te ciała z ziemi ostrożnie, w dwie i trzy łopaty naraz, bo bali się, że to już tylko próchno i rozleci się wszystko, kiedy tylko dotknąć. Oho! Ileż to czasu oni tu przeleżeli w piasku? Sześć, siedem lat — liczył na palcach. — A ciała były zupełnie świeże. Jak je poruszyli w dole, to jeszcze krew lała się z ran — kończył tym samym co przedtem tajemniczym, przejmującym szeptem i rozejrzawszy się dokoła, jakby się obawiał, że go ktoś podsłucha, dodał — pochowali ich, jak się patrzy, na wojskowym cmentarzu w Warszawie. Tak pop z długą brodą mogiły im pokropił wodą i modlił się za nich, a oni wciąż [illegible] po naszym lesie.

(D. c. n.).

KRONIKA
WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augostowskiego (Kijowska 2); Rimeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Ulica Mickiewicza otrzyma czarną kostkę bazaltową.** Od dłuższego już czasu na bocznych uliczkach przy ul. Ad. Mickiewicza gromadzony jest materiał przygotowawczy do budowy nowoczesnej jezdni, brak tylko dostatecznej ilości kostki kamiennej, która jak już donosiliśmy, miała być sprowadzona z kamieniołomów wołyńskich. Kostka jednak nie przybywa i to nie pozwala na rozpoczęcie robót. Obecnie Magistrat postanowił zrezygnować z dalszego oczekiwania na transporty tej kostki, natomiast powziął uchwałę sprowadzenia kostki bazaltowej, która zostanie wykonana przez firmę „Klisowski przemysł granitowy". Ul. Mickiewicza zamiast kostką z kamieniołomów wołyńskich wyłożona zostanie kostką czarną bazaltową.

— **W przyszłym tygodniu rozpoczęte zostaną roboty na ul. Mickiewicza.** W końcu przyszłego tygodnia rozpoczęte zostaną roboty przy układaniu nowoczesnej jezdni na ul. Mickiewicza, na odcinku od Garbarskiej do Wileńskiej.

Na skutek powyższego odcinek ten zostanie zamknięty dla ruchu kołowego. objazd linii autobusowej Nr 1 prowadzić będzie z placu Katedralnego ulicami: Arsenalską — Zygmuntowską — wileńską na Mickiewicza. cza.

Przystanki linii Nr 1 na placu Katedralnym mieścić się będą obok przystanków linii Nr 3. Warunkowe przystanki dla linii Nr 1 utworzone będą w punktach następujących: róg Arsenalskiej i Zygmuntowskiej i róg Zygmuntowskiej i Wileńskiej.

Dla pojazdów konnych trasa prowadzić będzie z placu Katedralnego ulicami: Mostową, względnie Bonifraterską, Ludwisarską. Wileńską, Gdańską i Jagiellońską.

Powyższą trasę dla pojazdów ustaliła specjalnie wydelegowana Komisja z ramienia władz miejskich i administracyjnych.

PRASOWA.

— **Zatwierdzenie konfiskaty „Aidasu".** Sąd Okręgowy na posiedzeniu niejawnym zatwierdził konfiskatę gazety litewskiej „Aidas" Nr 14.

WOJSKOWA

— **Dodatkowa Komisja Poborowa.** Posiedzenie najbliższej dodatkowej Komisji Poborowej wyznaczone zostało na dzień 9 sierpnia.

Przed Komisją winni stawić się wszyscy mężczyźni, którzy we właściwym czasie z jakichkolwiek powodów nie uregulowali swego stosunku do służby wojskowej

Komisja Poborowa urzędować będzie w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 25 od godz. 8 rano.

— **Przedłużenie ewidencji wojskowej o 10 lat do 60 roku życia.** Z dniem 1 września r. b. wchodzi w życie nowa ustawa o służbie wojskowej. Nowa ustawa wprowadza zmianę w stosunku do wieku osób podlegających kontroli władz wojskowych O ile dotychczas wiek 50 lat stanowił granicę, po przekroczeniu której mężczyzna był skreślony z ewidencji wojskowej, o tyle obecnie wiek ewidencyjny przesuwa się do 60 lat. Osoby, które obecnie liczą sobie więcej niż 50 lat, nie będą wpisywane do ewidencji. Jednak rocznik 1888, który na mocy dawnych przepisów byłby w roku przyszłym skreślony z ewidencji wojskowej, pozostanie pod kontrolą jeszcze w ciągu 10 lat. Roczniki te są obowiązane z dniem 1 września do meldowania u władz wojskowych zmiany adresu, wyjazd za granicę itp.

RÓŻNE

— **Powróciły do Wilna litewskie drużyny harcerskie.** Powróciły do Wilna po kilku tygodniowym pobycie na obozach letnich dwie litewskie drużyny harcerskie.

Drużyny te obozowały na terenie powiatów: brasławskiego i lidzkiego.

Kurjer Sportowy

Wręczenie nagrody Walasiewiczównie



Zdjęcie przedstawia moment wręczenia nagrody Walasiewiczównie, zwyciężczyni w biegu na 100 mtr, na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Berlinie.

Dziś początek mistrzostw pływackich Wilna

Do tegorocznych mistrzostw pływackich Wilna zgłosiło się przeszło 100 zawodników. Jak na stosunki wileńskie, jest to ilość rekordowa. Mówi ona wyraźnie o popularności tego pięknego sportu. Przeszło 100 zawodników walczyć będzie przez dwa dni o tytuły mistrzowskie. Rzecz oczywista, że do zawodów zgłoszeni zostali nie tylko sami mistrzowie. Obok najlepszych zawodników startować będą nieco młodsi i mniej doświadczeni pływacy.

Ze względu na to, że 6 pierwszych miejsc będzie punktowanych do tytułu misrza Wilna, przeto kluby starają się w poszczególnych konkurencjach mieć jak najwięcej swoich zawodników. Dlatego zapowiada się bardzo interesująca walka. Mistrzosta rozpoczną się w sobotę. Finały zaś rozegrane zostaną w niedzielę rano. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tegoroczne mistrzostwa obudzą zrozumiałe zaciekawienie i na brzegu Wilii, jak i na balkonach przystani wioślarskich, zbierze się sporo publiczności. Jesteśmy przkonani, że organizatorzy postarają się dołożyć wszelkich starań, żeby mistrzostwa pod tym względem nie pozostawiały nic do życzenia. Konkurencje powinny następować jedne po drugich. Walka musi stać na wysokim poziomie etycznym, a wówczas będziemy mogli stwierdzić, że rzeczywiście sport pływacki w Wilnie zasługuje w 100 procentach na uznanie i poparcie.

Ze względu na wyrównany poziom naszych pływaków walka w poszczególnych konkurencjach zapowiada się wyjątkowo interesująca. W mistrzostwach udział biorą pływacy z następujących klubów: AZS, RKS, Ogniska KPW, Makabi i Policyjnego Klubu Sportowego. Ten ostatni stara się odnowić dawne piękne tradycje sportowe. Przypominamy, że przez kilka lata Policyjny Klub Sportowy posiadał mistrzostwo Wilna. W szeregach PKS-u znani byli pływacy, jak chociażby: Kukliński, Witkowski, Skoruk, Skorókówna i wielu innych.

Walka o pierwsze miejsca rozegra się między pływakami AZS a RKS-u. Trudno jest powiedzieć, który z tych klubów zwycięży.

W Akademickim Związku Sportowym na specjalne wyróżnienie zasługują: Pimpicki, Naborowski, Piotrowicz, Szczyrbuła, oraz panie: Horska, Cieńska, Michalczynkówna i Pakultinisówna.

Wśród pływaków Robotniczego Klubu Sportowego na uwagę zasługuje przede wszystkim doskonały pływak z Łodzi, który obecnie zamieszkuje w Wilnie, a mianowicie Elner. Jest on specjalistą w 100 mtr stylem dowolnym. Ponadto wymienić można takich pływaków jak: Gintera, Betkę, Martynenkę, Wróblewskiego itd.

Z zawodników Ogniska KPW wymieniamy oczywiście dotychczas najlepszego pływaka Wilna Stankiewicza, któremu trudno będzie bronić tytułu mistrzowskiego. Ponadto w Ognisku na uwagę zasługują: Subotowicz, Stefanowicz, oraz Alukówna.

Makabi faktycznie posiada tylko trzech pływaków: Maszelnika i braci Cukierników.

Program mistrzostw przewiduje następujące konkurencje: 100 mtr stylem dowolnym, 200 mtr stylem dowolnym, 400 mtr stylem dowolnym, 100 i 200 mtr stylem klasycznym oraz 100 mtr stylem grzbietowym. Ponadto przewidziane są sztafety: 3x200 mtr i 5x50 mtr. Ta ostatnia sztafeta nie będzie punktowana. Panie startują w sztafetach 3x100 mtr i 4x100 mtr.

Mistrzostwa odbędą się oczywiście na pływalni Ośrodka WF na Wilii obok przystani wioślarskich.

Czwarty podoficerski turniej tenisowy „Wiarusa"

Rozpoczął się w Wilnie czwarty ogólnopolski, podoficerski turniej tenisowy „Wiarusa" o nagrodę przechodnią p. ministra spraw wojskowych gen. T. Kasprzyckiego.

Zgodnie z programem organizacyjnym, o godz. 9 rano uczestnicy turnieju i członkowie redakcji „Wiarusa" złożyli hołd na cmentarzu Rossa. a o godz. 10 prezes okr. wileńskiego WKS — Śmigły ppłk. Stanisław Engel dokonał otwarcia turnieju, podkreślając znaczenie rozwoju sportu tenisowego wśród podoficerów i zasługi redakcji „Wiarusa", która zwróciwszy uwagę na ten słaby odcinek sportowy w wojsku, z każdym rokiem osiąga bardzo dodatnie wyniki w dziedzinie popularyzacji tej dziedziny sportu wśród podoficerów i ich rodzin.

WKS Grodno — Makabi Wilno

Międzyokręgowe zawody piłki nożnej o wejście do Ligi PZPN między drużynami WKS „Grodno" a ŻTGS „Makabi", Wilno, odbędą się w niedzielę dn. 24 lipca br. o godz. 17.45 (5.45 pp.) na boisku „Makabi" przy ul. Wiwulskiego nr 15.

Jutro flagi będą opuszczone do połowy masztu

W niedzielę, dnia 24 lipca rb., jako w dniu pogrzebu królowej Marji rumuńskiej będą wywieszone na gmachach państwowych i samorządowych flagi opuszczone do połowy masztu.

Skutki wojny dziecięcej

Grupa chłopców przy ul. Kijowskiej 22 urządziła na podwórku zabawę w „wojnę". Podczas zabawy 12-letni Jan Bartoszewicz (syn dozorcy tego domu) uderzył komieniem w żołądek 8-letniego Berka Kodesza. który dostał krwotoku wewnętrznego. Kudesza w stanie beznadziejnym skierowało pogotowie do szpitala św. Jakuba. (c).

Rozrywki umysłowe

KONKURS WAKACYJNY.

9. KWADRAT MAGICZNY
(2 punkty)
Podał (E. K.).

a	a	a	a			
a	a	a	a			
a	b	h	d			
k	m	m	o	o	o	o
			ó	ó	r	r
			r	r	r	s
			s	z	z	ż

1) Zwierzę
2) miejsce odpoczynku żołnierzy
3) roślina
4) rozrywka umysłowa
5) postać z mitologii
6) okres czasu
7) napój.

10. ZAGADKA
(1 punkt)
Ułożyła K. Dąbrowska.

Poznać mnie trudno
Zachować nudno
Wyjdę z ukrycia
Już nie mam życia.

11. BILETY WIZYTOWE
(po 1 punkcie).

Z. Kelar

M. Roja

Zamorski

Odgadnąć zawód tych osób.

12. SZARADA
(2 punkty).
(Podał E. S).

Pierwsze drugie na drzewach zawsze znaleźć można.
Gdy w boku pierwsze trzecie — choroba obłożna.
Drugie — bożek egipski. Trzecie wspak w alfabecie.
Całe białe lub czerwone u jubilera znajdziecie.

Szatniarze w „Ustroniu" na 3 dni...

Jan Mackiewicz (Królewska 9) oraz Bolesław Prostas (Prawo-Żołnierski 13) zameldowali, że właściciel baru przy ul. Kalwaryjskiej 24, Gustaw Chudzło wyludził od nich 300 zł, obiecując im posady szatniarzy w restauracji „Ustronie". Meldujący istotnie w ciągu dwóch dni byli zajęci w szatni tej restauracji, lecz na trzeci dzień zostali zwolnieni, zaś swych trzystu złotych nie otrzymali.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie. (c)

10 tys. zł. odszkodowania za śmierć żony

żąda mąż od Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie

Sąd Okręgowy w Wilnie miał rozpoznać sensacyjny proces, wytoczony przez mieszkańca Wilna, Abrama Adelmana przeciwko Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie.

Adelman wystąpił przeciwko Ubezpieczalni z powództwem cywilnym, domagając się 10 tysięcy złotych tytułem odszkodowania za przedwczesną, jak twierdzi w swym powództwie, śmierć swojej żony.

Podłoże sprawy jest następujące:

Adelman przed z górą rokiem, jako ubezpieczony, zwrócił się do dyrekcji Ubezpieczalni, domagając się skierowania jego żony do lekarza specjalisty. W dyrekcji poinformowano go, że zgodnie z ustawą Ubezpieczalni, skierowanie do lekarza specjalisty daje lekarz rejonowy. Adelman jednak nie zwrócił się do lekarza rejonowego, twierdząc, że ten ostatni nie chce dać jego żonie potrzebnego skierowania. Adelmowi poradzono wówczas zwrócić się do dyrektora Ubezpieczalni ewentualnie do lekarza naczelnego. Tymczasem minęło kilka dni, stan chorej się pogorszył. Adelman musiał wezwać lekarza prywatnie. Lekarz skierował jego żonę natychmiast do szpitala, lecz było już za późno. Kobieta tegoż dnia zmarła.

Wówczas wdowiec zwrócił się do adwokata i ten ostatni powołując się na jakąś ustawę Ubezpieczalni, zażądał od tej instytucji odszkodowania dla swego mocodawcy w wysokości 10 tysięcy złotych. W powództwie adwokat stwierdza, że Adelmanowa zmarła częściowo z winy biurokratycznych porządków Ubezpieczalni.

Sąd po zapoznaniu się z aktami sprawy postanowił odroczyć proces na inny termin celem przesłuchania lekarzy i rzeczoznawców. (c).

Pale dębowe w wodzie, sprzed 500 lat

odkryto przy budowie mostu w Lidzie

Z funduszów państwowych przystąpiono w Lidzie do budowy mostu żelazo-betonowego długości 10 na na rzece Lidziei przy ul. Grażyny. Koszt wzniesienia mostu obliczony jest na zł 14,000.

Podczas kopania fundamentów natrafiono na pale dębowe, które przestały w wodzie z górą 500 lat, gdyż pierwszy most na tym miejscu budowany był specjalnie dla ułatwienia wjazdu do Lidy wracającego z Nowogródka, po zaślubinach Zafii Holszańskiej, Króla Władysława Jagiełły.

RADIO

SOBOTA, dnia 25 lipca 1938 r.

6.42 Pieśń Poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 8.00. Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13,00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Muzyka lekka. 14.15 Przerwa. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Leśna królewna", 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Polskie Radio w uzdrowiskach. Koncert rozrywkowy. Transmisja z Krynicy. 16.15 Reportaż Jerzego Michałowskiego. 17.00 Druga sobótka trocka z udziałem orkiestry K. O. P. 17.30 Recital śpiewaczy Olgi Olginy. 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe. 17.55 Program na jutro. 18.00 Nasz program. 18.10 Gdy śpiewał Szałapin — reportaż z płyt. 18.45 „Mohort" — rapsod rycerski Wincentego Pola. 19.00 Recital klarnetowy Józefa Madei. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Ludowe melodie Wileńszczyzny. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Czytanki wiejskie: Bajki i powiastki A. Mickiewicza. 21.10 Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 21.40 Transmisja fragmentów meczu pływackiego Polska — Finlandia. 22.00 Godzina niespodzianek. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

NIEDZIELA, dnia 24 lipca 1938 r.

7.15 Pieśń poranna. 7.20 Orkiestra dęta pracowników Tramwajów i Autobusów. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 8.35 Program na dzisiaj. 8.40 Wiadomości rolnicze. 8.50 Gra kapela wiejska. 9.05 Gawęda świetlicowa. 9.15 Regionalna transmisja z Krzemieńca. a) Reportaż wstępny, b) Nabożeństwo, c) Wędrówka po Krzemieńcu. 11.45 „Teatry w Grodnie, Słonimie i Nieświeżu za Stanisława Augusta" — felieton Dr Władysława Arcimowicza. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek muzyczny w wyk. orkiestry Rozgł. Wileńskiej. 13.00 „Miłość w życiu Orzeszkowej" — szkic literacki Ireny Sławińskiej. 13.15 Pani przy kierownicy — pogadanka. 13.20 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Węzeł" — słuchowisko. 17.10 Recital fortepianowy Izby Ostoia. 17.40 Tygodnik dźwiękowy. 18.10 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00 W przerwie: Chwila Biura Studiów. 20.00 „Ciotka Albinowa wygrywa milion" — wieczorynka. 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Melomani" — wesoła audycja. 21.30 Transmisja fragmentu I meczu pływackiego Polska — Finlandia i zbiorowe wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni PR 22.10 „Dina" — wodewil na motywach komedio - opery. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, w sobotę dnia 23 bm. o godz. 8.30 wiecz. Teatr na Pohulance gra w dalszym ciągu z dużym powodzeniem, świetną komedię współczesną Alfreda Gehri „Szóste piętro" w premierowej obsadzie zespołu. Reżyseria K. Z. Koczanowicza. Dekoracje — K. i J. Golusów.

— **Jutrzejsza popołudniówka!** W niedzielę dnia 24 lipca o godz. 4.15 — przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych — wypełni doskonała komedia w 3 aktach Abrahamowicza i Tuszkowskiego — „Mąż z grzeczności".

— **Ostatnia premiera w Teatrze na Pohulance.** W przygotowaniu ostatnia premiera obecnego sezonu, która zarazem będzie zamknięciem siedmioletniego okresu pracy w Wilnie obecnej Dyrekcji. Dana będzie sztuka Wojciecha Bąka p. t. „**Protest**". W roli Barbary wystąpi znana Wilnu aktorka Teatru Poznańskiego T. Koronkiewiczówna, w roli Jerzego — J. Wasilewski, oraz L. Jaśińska - Detkowska i J. Wiedeńska.

Wcześniejsze zakończenie sezonu teatralnego?

Jak słychać dyrektor teatrów miejskich p. Szpakiewicz zamierza w roku bieżącym nieco wcześniej zakończyć sezon teatralny Podług planów dyrekcji teatru miejskiego, obecny sezon ma być zakończony już z dn. 15 sierpnia.

W połowie sierpnia ma już przybyć na stałe do Wilna nowy dyrektor teatrów dr Pobóg - Kielanowski, który na miejscu prowadzić będzie przygotowania do rozpoczęcia nowego sezonu. Nowy sezon teatralny ma być otwarty w pierwszych dniach września r. b.

27 b.m. otwarty zostanie ruch kołowy na moście Zwierzynieckim

Mieszkańcom Żwierzyńca mamy do zakomunikowania radosną wiadomość. Unieruchomiony od dłuższego czasu most Żwierzyniecki po gruntownym odrestaurowaniu zostanie we środę 27 bm. oddany do publicznego użytku i otworzony dla ruchu kołowego.

W związku z powyższym linia autobusowa Nr 1 przebiegać będzie dawnym szlakiem bezpośrednio na Żwierzyniec. Linia zaś Nr 8, która obecnie obsługuje dzielnicę Żwierzyniecką trasą okólną przez ul. Wiłkomierską zostanie z dniem 27 bm. skasowana.

Ponieważ na ul. Mickiewicza przeprowadzane są obecnie roboty przy układaniu gładkiej nawierzchni jezdni odcinek od Sierakowskiego do Tartaków jest zamknięty. Objazd autobusów linii Nr 1 prowadzić będzie ulicami: Sierakowskiego, Jakuba Jasińskiego, Tartaki, Mickiewicza i most Zwierzyniecki.

Zwłok studentki ś. p. Zofii Majewskiej w Dunajcu dotąd nie odnaleziono

Zwłok ś. p. Zofii Majewskiej, słuchaczki chemii Politechniki Warszawskiej, która utonęła przed kilku dniami w czasie kąpieli w Dunajcu pod Tarnowem, do tej pory nie odnaleziono.

Towarzysza kąpieli ś. p. Majewskiej, Zaka, również słuchacza chemii, ocalił od niechybnej śmierci Kazimierz Jarenkiewicz-Dobrowoski, słuchacz II roku prawa, zatrudniony w Mościcach, który w bieżącym sezonie wyratował już 6 osobę z nurtów Dunajca.

Nowy sposób nakładania grzywny na niestosujących się do przepisów automobilistów



Policja berlińska została wyposażona w specjalne auta z megafonami, przez które pełniący służbę policjant wzywa samochody niestosujące się do przepisów drogowych do zatrzymania się i uiszczenia grzywny.

Na zdjęciu samochód policyjny z megafonem w czasie pełnienia „służby" na ulicach Berlina.

Po otwarciu linii Indie Holenderskie — Australia

W tych dniach została otwarta nowa linia lotnicza na olbrzymiej przestrzeni Indie Holenderskie — Australia. Lot na tej przestrzeni jest podobno najwięcej interesującym lotem na świecie. Lot z Bandoeng do Surabaja nie przedstawia ani nic nowego, ani też nic ciekawego. Dopiero od portu lotniczego Passar zaczyna się nowy, niezmiernie interesujący odcinek lotu.

Passar jest największym portem lotniczym na nowootwartej linii. Urządzenie tego portu jest zupełnie nowoczesne i jest wyrazem nowoczesnej techniki. Obok portu wystawiono wspaniały, bardzo wielki i wygodny hotel, któremu najwybredniejszy posażer napewno nie będzie mógł nic zarzucić. Jak wiadomo Passar znajduje się na uroczej wyspie Bali, wchodzącej w skład Indyj Holenderskich. Wskutek tego pasażerowie, którzy zatrzymują się w Passar będą mogli podziwiać uroczą wyspę, a także turyści, którzy chcą zwiedzić wyspę będą mogli teraz w bardzo krótkim czasie dostać się na Bali, która obfituje w wiele ciekawych dla turystów i badaczy atrakcyj. Niezmiernie ciekawa jest bowiem sztuka na Bali, stroje, a także zwyczaje miejscowej ludności. Następnie samolot startuje we wczesnych godzinach porannych na uroczą wyspę Timor i zaraz po wystartowaniu pasażer może podziwiać cały szereg maleńkich wysepek sundajskich. Następnie samolot ląduje w Kupang, który jest lotniczym „portem wejściowym" do Australii. Przy przelocie do brzegów Australii wita pasażerów olbrzymi obelisk, wystawiony na cześć Ross'a i Smith'a, który był pierwszym lotnikiem, który tutaj wylądował. Pomnik ten jest wystawiony w porcie Darwina. Od tego czasu w porcie Darwina wylądowało szczęśliwie bardzo wielu lotników. Stąd samolot wyrusza do dalszego lotu, w głąb upalnej Australii. Widok, który się przedstawia oczom pasażerów jest po przebyciu tak pięknych i malowniczych okolic nieciekawy, a na więcej wrażliwych pustynne, olbrzymie, piaszczyste tereny robią duże, a często przygnębiające wrażenie. Od czasu do czasu widać tylko z góry jakieś osiedle ludzkie, które z dużej wysokości przedstawia się jak zielona plamka na jasno żółtym tle. Linia prowadzi w dalszym ciągu przez Longreach, Brisbane i Sidney do Conberra.

Co robią nasze transatlantyki?

Nasze okręty transoceaniczne cieszą się w dalszym ciągu pokaźną frekwencją. M/S „Piłsudski", który odszedł przed kilkoma dniami z New Yorku do Kopenhagi i Gdyni — zabrał 381 pasażerów, z których 235 wyląduje w Gdyni. Statek wiezie 249 worków poczty, 1.431 ton ładunku oraz 6 samochodów, które pasażerowie zabierają ze sobą dla roziazdów po Europie. Wśród pasażerów znajdują się m. in. prof. uniwersytetu Manitoba w Kanadzie, dr Watson Kirkconnell oraz znany wydawca węgierski, Bela Payerle. Przyjazd do Gdyni spodziewany jest około 24 b. m. Już w 2 dni potem wyruszy M/S Piłsudski na wycieczkę do Sztokholmu, organizowaną przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich, a następnie odejdzie na drugą wycieczkę do stolic Skandynawii, by powrócić do portu macierzystego w dniu 8 sierpnia. I znów w 2 dni później motorowiec wyrusza do Kopenhagi i New Yorku w 28 kolejną podróż na tej trasie.

Jednocześnie M/S „Batory", który w tych dniach zabrał z Gdyni 744 wycieczkowców na fiordy wyruszu po powrocie do Gdyni w 26 kolejną podróż na szlaku północno-amerykańskim — z kompletem turystów amerykańskich, powracających z wywczasów w Europie.

Z innych transatlantyków, S/S „Kościuszko" wyruszył 21 b. m. na krótką wycieczkę do Kopenhagi, a następnie wraca na swoją zwykłą trasę i 28 b. m. powiezie dużą grupę emigrantów do Rio de Janeiro, Santos i Buenos Aires. Drugi statek linii emigracyjnej południowo-amerykańskiej. S/S „Pułaski", po przybyciu z Gdyni do Rio de Janeiro w dniu 18 b. m., zawinął do Rio Grande de Sul, a następnie do Buenos Aires. Wreszcie, w 108 kolejną podróż do Palestyny wyruszył w tych dniach S/S „Polonia" po przywiezieniu z Haify do Konstancy (Romunia) blisko 700 pasażerów.



— Z zawodu jestem ofiarodawcą krwi.
— Gdzie, na pogotowiu?
— Nie, w cyrku pcheł!

Przetarg

Zarząd Miejski w Winie ogłasza na dzień 3 sierpnia 1938 r. na godzinę 10 pisemny nieograniczony przetarg ofertowy na wykonanie inwentarza szkonego: 200 ławek skolnych nowego wzoru, 50 szaf, 125 stolików dwuosobowych, 250 fotelików, 20 wieszadeł stojących, 120 krzeseł wiedeńskich, 40 stolików klasowych, 42 warsztatów stolarskich i 12 stołów dużych. Szczegółowe warunki przetargu są do otrzymania w kancelarii Wydziału Kultury i Oświaty — ul. Dominikańska 2 pokój Nr 3.

Oferty należy składać pod tymże adresem (do skrzynki ofertowej) do dnia 3 sierpnia 1938 r. (włącznie do godziny 10), o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Dopuszczane jest składanie ofert oddzielnie na każdą grupę wymienionego wyżej inwentarza.

Do oferty winien być załączony dowód o wpłaceniu do Kasy Miejskiej wadium w kwocie 100 zł oraz miejski znaczek kancelaryjny na 2 zł.

Oferty winny odpowiadać przepisom Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1927 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa i Samorządów oraz Instytucji Prawa Publ. (Dz. Ust. URP Nr 13, poz. 92).

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo do zwiększenia lub zmniejszenia robót oraz wyboru oferenta bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyników częściowo lub wogóle.

Zarząd Miejski Miasta Wilna.

LETNISKA

LETNISKO. Dwór wiejski przyjmie kilka osób z całodziennym utrzymaniem za 2 zł 70 gr dziennie. Stół b. obfity, moc jagód. Rzeka tuż przy dworze, jest radio, krokiet, piłka. Poczta codziennie, kościół o 3 klm. Bardzo miły jest tutaj i niekrępujący wypoczynek. Szczegóły osobiście od godz. 10 do 11 rano. Adres: Mickiewicza 5 m. 8.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece przeprowadziła się
na ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18 66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7, w niedziele od 10—1.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. 9-1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3. róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Kupno i sprzedaż

DOG TYGRYS (szczenię — suka) b. ładna do sprzedania. Tomasza Zana 7—3. Godz. 17—19.

KOCIĘ czarne angorskie (po premiowanej matce) do sprzedania. Tomasza Zana 7—3. W godz. od 17 do 19.

Komu skradziono kilim łowicki?

Pytanie to stawiamy w związku z informacją, która poszkodowanego czytelnika na pewno zainteresuje. Wczoraj wywiadowcy policji śledczej aresztowali w Wilnie 18-letniego Pejsacha Kałańskiego (Ponarska 43) wraz z łowickim kilimem, pochodzącym z kradzieży. Komu skradziono kilim — nie wiadomo. Poszkodowany może się zgłosić po jego odbiór do wydziału śledczego przy komendzie PP. w Wilnie (ul. Świętojańska Nr 3).

Ponadto w wydziale śledczym są do odebrania 40 zł znalezione w Pośpieszce, torebka z 2 zł 50 gr, pierścionek oraz sygnet.

Nauka i Wychowanie

KOREPETYTOR student przygotowuje do egzaminów jesiennych. Adres w Adm. „K. W.".

PRACA

MŁODY EMERYT były zawiadowca stacji przyjmie posadę kasjera, ekspedytora lub inną, złoży kaucję. Adres w adm. „Kurjera Wileńskiego".

BARANOWICKIE

NOWOCZESNA drukarnia chrześcijańska w Baranowiczach, ul. Szeptyckiego 68, tel. 2-67, przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres drukarstwa i introligatorstwa i wykonuje roboty w różnych kolorach solidnie i terminowo.

NOWOCZESNE radioodbiorniki - detefony na głośnik, przystosowane do miejscowej rozgłośni w Baranowiczach, poleca firma Rożnowski i Karaś Baranowicze, Nowogródzka 2, tel. 141.

Nieświeskie

Chrześcijański sklep skór i obuwia
CIEŚLAK B., Kleck — Rynek
Wykonuje solidnie, szybko i tanio wszelkie obstalunki.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B.. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Tłocz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis